Nr. 47. Kraków, 27 Lutego — Sobota. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwerskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Marzec . . . . . złr. 2 c. 50
od 1go Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Kraków 26 lutego.

Przed parą dniami zamieściliśmy mowę posła X. Jażdżewskiego, powiedzianą w sejmie berlińskim w rozprawach nad projektem rządowym ustawy o nadzorze majątku parafialnego i kościelnego. Projekt pomieniony stanowi trzecią seryę ustaw wyznaniowych w tej kampanii prawodawczej i w tej nowej reformacyi kościelnej przeprowadzonej w parlamencie. Charakterystycznem też jest stopniowanie, jakie od trzech lat przechodzi ten system dążący do wywrócenia podstaw i organizacyi kościoła za pomocą „represyi prawnej“, że użyjemy wyrażenia samego p. Falka ministra wyznań. Pierwsza serya czterech ustaw wyznaniowych z maja 1873 r. miała właściwie charakter prowokacyjny. Ustawa znosząca seminarya i sekularyzująca wychowanie duchownych, ustawa o władzy biskupiej podkopująca karność i hierarchię kościelną, ustawa o mianowaniu proboszczów i dusz pasterzy z ramienia rządu bez względu na władzę duchowną, oraz ustawa o nauce katechizmowej w szkołach, stanowiły groźny wyzew do oporu episkopatu i kleru katolickiego, aby państwo mogło przystąpić do legalnego prześladowania.

Po prowokacyi zwykła iść represya; taki też charakter represyi przyznaje sam minister Falk przeszłorocznym ustawom o zarządzie dyecezyj i parafij opróżnionych. Gdy jednak ani prowokacya, ani represya prawna nie przyniosły oczekiwanego skutku, i ustawy pomienione nigdzie ani przez duchowieństwo, ani przez świeckich poddanych katolickich nie zostały przyjętemi, uznano potrzebę nowej ustawy, którąbyśmy nazwali korupcyjną. Podwójny bowiem ma cel nowy projekt rządowy ustawy o zarządzie majątkiem parafialnym i kościelnym: z jednej strony chodzi tutaj o pozbawienie reszty funduszów, i że tak powiemy, ogłodzenie niepowolnych państwu duchownych; z drugiej zaś, o pokusę dla gmin katolickich, aby powolne rządowi mogły przejąć w swe ręce dotacye kościelne, jako majątek gminy.

Doświadczył już rząd pruski przez dwa ostatnie lata, że kiedy nie skutkowały grzywny i więzienia, nie będzie skutkowało pozbawienie całego duchowieństwa materyalnych środków. Słusznie też poseł nasz X. Jażdżewski powołał się na przykład Irlandyi, gdzie duchowieństwo katolickie choć najuboższe, najwięcej ma wpływu. Postanowił więc minister wyznań spróbować jeszcze innego środka oddzielenia wiernych od duchowieństwa interesem materyalnym, wolał w tym celu przekazać zarząd majątku kościelnego gminom katolickim, niżli przejąć go na rząd. Niemniej słusznie mógł X. Jażdżewski w imieniu ludu katolickiego w Wielkopolsce zaręczyć, że tego daru z rąk rządu a ze szkodą kościoła lud polski nie przyjmie.

Ustawa pomieniona nie tylko przyznaje pewne atrybucye gminom, ale obdarza je cudzą własnością, to jest majątkiem kościoła. Rząd bowiem w motywach ustawy wychodzi z teoryi, że majątek kościelny jest własnością gminy, w szerszem zaś znaczeniu własnością państwa, z specyalnem przeznaczeniem na potrzeby duchowne. Teorya ta nie zważa zarówno na źródła, z jakiego powstały dotacye duchowne, jak sprzeciwia się zasadzie samej, że własności, czy to według praw kościoła, czy też według wszelkich pojęć o własności. Teorya nie zgadza się nawet z konstytucyą państwa pruskiego, która przecież prawo własności uznawała dotąd wobec wszystkich, a więc i wobec kościoła katolickiego. Sprzeczność tę z §em 15 konstytucyi wykazał świetnie poseł Reichensperger, stwierdziwszy dowodnie jak anormalnemi i bezprzykładnemi są ustawy uchwalane wyłącznie dla katolików, skoro każda z nich wymaga zmiany konstytucyi i głównych jej podstaw.

Aby tę anormalność, tę poniewierkę elementarnych zasad społecznych osłonić, nie obeszło się bez użycia zwykłego środka, jakiego nie wahają się podjąć mężowie stanu pruscy, ilekroć sprawa przeciw duchownym katolickim, a zwłaszcza przeciw Polakom. Rzucił też szereg zarzutów oszczerczych minister Falk na zmarłych lub uwięzionych duchownych, a nawet dostojników kościelnych, powołując się na raporta komisarza rządowego o wrzekomych nadużyciach w administracyi majątku kościelnego w dyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiej. Zwykła to taktyka, przypominająca spisek Westerwella, gdy chodziło rządowi o zamknięcie jedynego polskiego zakładu naukowego. X. Jażdżewski odparł potwarz, której źródło w denuncyacyi jednego odstępcy.

Pomieniony mówca po kilkakroć obciążony już grzywnami i ścigany obecnie pozwami sądowemi, od których niezasłania go nawet charakter poselski, wyjaśnił raz jeszcze stosunek stronnictwa polskiego w sejmie berlińskim do stronnictwa centrum, czyli katolików niemieckich. Niema między partyą środka a polakami właściwego przymierza, ale zachodzi wspólność zasad religijnych, a przeto potrzeba wspólnej obrony dobra kościoła. Trudno zaś w dziejach parlamentaryzmu znaleść przykład równie żelaznej wytrwałości w niewdzięcznej walce, nad tę, jaką się odznacza centrum Izby. Stanowisko posłów polskich znachodzi jeszcze poparcie w uczuciu narodowem, katolicy niemieccy wbrew temu uczuciu stoją w obronie praw kościoła i zmuszeni są tak gorzkie wypowiadać słowa, jak te, które rzucił partyi liberalno-narodowej poseł Reichensperger, gdy przepowiadał upadek zjednoczonych Niemiec skutkiem niezgody religijnej szerzonej przez rząd pruski; rzekł on: *discordia maximae dilabuntur*.

Ustawa o nadzorze majątków kościelnych miała z góry zapewnioną większość. Dzisiejszemu liberalnemu ustawodawstwu niewystarcza już wzbogacenie skarbu państwa za pomocą prostej konfiskaty dóbr kościelnych, jak to bywało za czasów józefińskich. Obok konfiskaty lub pozbawienia duchowieństwa środków utrzymania, chodzi jeszcze o skrępowanie duchownej jego niezawisłości, o rozbudzenie pożądliwości i rzucenie zarzewia niezgody między ludnością świecką a duchowieństwem. Tę podstępną cechę przyjęła nowa ustawa pruska ze wzorów włoskich, bo w ten sposób przeprowadzono sekularyzacyę dóbr kościelnych w Rzymie. Lecz jest tu także naśladownictwo Szwajcaryi, gdzie majątek duchowny i same kościoły odebrano katolikom, aby je oddać w ręce sekty starokatolickiej. W ścisłym też związku z ustawą o nadzorze majątku kościelnego stoi najświeższy wniosek, o którym donieśliśmy, przypuszczenia starokatolików do udziału w majątku i używaniu kościołów katolickich

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 25 lutego.

(R) Spodziewać się należy, że przysięgli w sobotę przystępując do ostatecznych obrad, zastanowią się li nad pytaniem: czy Ofenheim winien jest lub niewinien zbrodni oszustwa? i odpowiedzi wydadzą wyrok bez względu na głosy dzienników i okoliczności, jakie towarzyszyły procesowi aż do ostatniej chwili. Ani *Krach*, ani cała miniona epoka finansowa, ani okoliczność, że Ofenheim jest reprezentantem całej warstwy, która wywołała przesilenie, ani intermezzo z p. Banhansem, ani zasłabnięcie bar. Wittmanna, ani list bar. Heina nie powinny wpływać na wyrok przysięgłych, tylko kwestya, czy obwiniony dopuścił się zbrodni oszustwa lub nie, powinna być rozstrzygającą w oczach przysięgłych. Gdyby bowiem to przeświadczenie nie istniało, możnaby mniemać, że ostatnie zajścia nie pozostaną bez wpływu na los Ofenheima i to w kierunku dla niego korzystnym. Mamy tu na myśli całą historyę listu bar. Heina. Tej niezgrabności nikt nie naprawi. Wczorajsze *communiqué* w *Abendpost* zrobiło wszędzie bardzo dobre wrażenie, lubo chyba człowiek złej wiary mógł posądzać obecnego ministra sprawiedliwości o chęć wywarcia nacisku na tok procesu. Dzienniki tutejsze, zdolne wpłynąć na szczegóły przysięgłych, zmieniły dziś taktykę, przyznają, że rząd wolnym jest od wszelkich zarzutów, ale tem ostrzej nacierają na bar. Heina i podnoszą fakt, że prezes sądu wyższego pisywał listy do barona Wittmanna. Tak więc do soboty nie braknie pismom wiedeńskim tematu do wypełnienia przerwy, spowodowanej zemdleniem bar. Wittmanna, a p. Ofenheim nie może użalać się na niechęć dzienników. Nowego materyału dostarcza im zapewne dzisiejsza wiadomość podana równocześnie w *Pressie* i *Nowym Fremdenblacie* o urlopie, jaki otrzymał minister handlu Dr. Banhans z powodu nadwątlonego zdrowia. Dzienniki nie zechcą zadowolnić się tą interpretacyą. Niestety baron Wittmann znowu zasłabł, tak iż zapewne radca p. Gernerth, jeden z najpoważniejszych sędziów, zastępować go będzie musiał.

W Peszcie zatem narodził się, lub wnet narodzi się gabinet barona Wenkheima, w którym mają zająć miejsce pp. Tisza, Szell, Simonyi, Bartal, Trefort, Pauler, Szende, Pejaczewicz i Szapary (ostatni u dworu wiedeńskiego). Długiej trwałości temu gabinetowi rokować niepodobna, ale dość długo potrwa, aby p. Tisza, jako węgierski minister spraw wewnętrznych, przygotował teren polityczny dla lewicy i utrudnił odnowienie ugody w r. 1877.

Paryż 22 lutego.

(B.) Honneur au courage malheureux! Powiedział Napoleon uchylając głowy przed rozbrojonymi jeńcami, ofiarami odniesionego przezeń zwycięstwa. Komisya też do ustaw konstytucyjnych tak zdaje się wszystkie swoje kierować prace, aby na żadnym najdrobniejszym nawet punkcie myśli swéj nieprzeprowadziwszy, na podobne napoleońskiemu uznanie w zwycięskiéj konstytucyjnéj większości sobie zasłużyć. Daleki jestem od lekceważenia tej „niepoprawności“ komisyi 30tu. Wytrwałość w zdaniu i pracy jest przymiotem tak rzadko w polskiéj społeczności spotykanym, iż przeciwnie, z pewnego rodzaju uwielbieniem, podnoszę tę, żadnem niepowodzeniem, żadną porażką niezrażoną wytrwałość z jaką komisya 30tu nie pochylając głowy nawet przed życzeniem rządu, nie kłoniąc się nawet przed oczywistością swojéj porażki, odrzuciła projekt senatu Wallona i umocowała swego sprawozdawcę do przedstawienia Izbie poprzednio już przyjętego przez siebie projektu Cézanne. Wiele też widzę abnegacyi u sprawozdawcy Portalisa, który oświadczywszy z góry, że będzie głosował za poprawką Wallona, uległ prośbom komisyi i podjął się złożenia o nim sprawozdania i zalecenia Izbie projektu o którym wie też z góry, że po to tylko się urodzi, aby zaledwie światło dzienne ujrzawszy, natychmiast pogrzebionym został.

Rzeczywiście po wczorajszem zebraniu lewicy republikanckiéj, która jest dzisiaj jedynym publiczną uwagę ściągającym wypadkiem, trzeba być sceptykiem z zasady, aby wątpić jeszcze o powodzeniu poprawki Wallona. Bonapartyści w intrygach i parlamentarnych zasadzkach niewyczerpani znaleźli jeden jeszcze, daj Boże! ostatni środek rozbicia nowéj organicznéj większości za pomocą podjęcia na własną rękę poprawki poprzednio już pogrzebionéj Duprata. Zwyczajem parlamentarnym, poprawka ta, jako radykalnie projektowi komisyi przeciwna, korzystać będzie z prawa pierwszeństwa; postawiłaby przeto lewicę w przykrem położeniu, albo głosowania wprost przeciwnego temu jakie wyraziła przy ostatniéj dyskusyi o senacie, albo też zmusiłaby ją do odstąpienia choćby tylko chwilowego od układów tak mozolnie przez środki poczętych a tak szczęśliwie dotąd przeprowadzonych. Doświadczenie 11go t. m. nie przeszło bezwocznie, lewica dostrzegła lub odgadła, może przeczuła manewr, postanowiono przeto.... może warto przytoczyć tekst tego podwójnego postanowienia, podany dziennikom przez sekretarza lewicy republikanckiéj:

„1) Wobec niepodobieństwa ulepszenia niektórych warunków tranzakcyi, lewica republikancka będzie głosować za projektem Wallona téj osnowy w jakiéj przyjętym on został przez trzy zebrania: lewego środka, grupy Lavergne-Wallona i prawego środka; 2) Nauczona wypadkami posiedzenia 12go lutego, w którem przeciwnicy wszelkiéj organizacyi rządu republikanckiego poparciem, przez powstrzymanie się od głosowania lub przez głosowanie dodatnie, wstrętnych im rozporządzeń, potrafiły na szwank narazić dzieło konstytucyjne, lewica odrzuci stanowczo wszelkie poprawki lub dodatkowe artykuły do projektu Wallona, **jakiejkolwiek by one były natury**.“

Temi postanowieniami, jeżeli kompromisem związani wcale od nich nieodstąpią, ustawie o senacie jakoteż procedurze skróconéj przez propozycyę nagłości, większość ostatecznie zapewnioną została. Bonapartyści próbują jeszcze rozbić tę spójnią związkowych przez rozsiewanie wieści jakoby lewice na przyszłym wyborze bióra popierać miały prezydenturę pp. Grévy lub Dufaura. *Courrier de France* zapewnia przeciwnie, że lewica postanowiły dać Buffetowi dowód swojego uznania za umiarkowaną bezstronność z jaką przewodniczył konstytucyjnym dyskusyom, że przeto wbrew dotychczasowemu swemu zachowaniu się, nie powstrzymają się od głosowania a przeciwnie będą głosować na imię Buffeta. Jest to może drobnostka, ale takiej nawet drobiazgu z oka opuszczać nie można, bo często w drobnostkach nawet objawia się jakaś myśl wyższa, a samo uznanie zasług w przeciwniku jest dowodem zajścia z drogi wyłącznéj stronniczości, co jest pierwszym warunkiem uczciwego pełnienia obowiązków obywatelskich.

Wiele znajduję trafności w zdaniu pewnego organu prawicy, który jeszcze nie wierzy, aby we Francyi republika mogła być rządem wszystkich, nie zaś socyalną lub demokratyczną, jeśli nie komunalną a nie przyznając nowéj większości tego dodatniego charakteru większości organicznéj tak się wyraża: „związek tych grup nieprzyjaznych sobie urzeczywistnia tę parlamentarną cudowność zgody która jest konspiracyą. Prawy środek łącząc się z nią, spiskuje przeciw lewicy, która spiskuje przeciw niemu, a oboje spiskują przeciw grupie Bonapartystów, która spiskuje przeciw wszystkim.“ Nadzwyczaj to trafne orzeczenie dzisiejszéj politycznéj sytuacyi, tylko ten organ prawicy, pozwoli mi zwrócić jego uwagę, że ilekroć stronnictwa wzajemnie sobie przeciwne łączą się w konspiracyi wspólnéj przeciw każdemu z nich z osobna, to samo przystąpienie do podobnéj konspiracyi jest abdykacyą z uroszczeń właściwéj sobie wyłączności stronniczéj na rzecz téj bezstronnéj sprawy, która Ojczyzną się zowie. Abdykacya taka jest dowodem abnegacyi, która też jak każde poświęcenie tylko na miłości oprzeć się zdolna, zawierać może w sobie tę siłę twórczą, jakiéj potrzeba dziś Francyi, aby wybrnąć z chaosu, otrząsnąć się z anarchii, i w organicznych pracach jakie są na jéj porządku dziennym, pójść w jedynie zbawiennym kierunku narodowym.

Petersburg 15 lutego.

Odebrano tu wiadomość, że siedm parafij Unitów w gubernii Siedleckiej zażądało połączenia z kościołem prawosławnym. Tak więc liczą teraz 52 parafij unickich, jakoby porwanych ruchem religijnym.

Po kilkakrotnie podnosiły się w duchowieństwie katolickiem polskiem głosy, żądające od rządu tutejszego, a raczej od władzy cywilnej, jeżeli nie zachęty, to przynajmniej choćby cichego pozwolenia na krok bardzo stanowczy, zniesienia celibatu przymusowego dla księży. Namowy ze strony rządu nie były, jak się domyśleć wolno, obce tym żądaniom, co nie przeszkadza temu, że władza cywilna odpowiadała dotąd na takie żądania milczeniem, tj. uważała je za nie byłe, utrzymywała bowiem, że to kwestya, którą rząd uważał dotychczas raczej za kwestyę dogmatyczną, i w której udawał, że nie chce objawić zdania. Od niejakiego wszakże czasu żądania te, jak mówią, stawiane są jednak bardzo natarczywie, co ma dowodzić, że sprawa ta coraz więcej się rozszerza między interesowanymi, i że ruch ten mógłby z czasem dostarczyć zawiązku dla kościoła starokatolickiego, na wzór tego, jaki się zawiązał w Niemczech. Do czego to dąży, zbyteczna mówić, dosyć słyszeć, że wtedy supremacya rzymska zmniejszyćby się musiała, a interesa polityczne Rosyi nabrałyby nowego rozwoju. Wszakże rząd, chcący zawsze zachować pozory, zwłaszcza przed zagranicą, jakoby unikał wszelkiego nawet cienia niesnasek w kwestyach religijnych, oświadcza, że nie ośmiela bynajmniej, jak na teraz zachceń reformy jednego z jak najważniejszych artykułów karności kościoła rzymskiego; lecz nie może zataić, iż trwanie tego ruchu ma swoje znaczenie, i może się stać w danym razie, bronią obosieczną.

Zresztą, czuć się daje, jakby chwila zatrzymania się w rozwoju nieco gwałtownym akcyi politycznej i rządowej, jakby rodzaj znużenia po działaniu pośpiesznem w ostatnich latach, gdzie główniejsze wielkie kwestye rozwiązać chciano. Zdaje się, że inne odłożono na bok czekając, aż kolej na nie przyjdzie, dopóki nie dojrzeją. Później znów się do nich wezmą. W ich liczbie jest reforma więzień i systematu penitencyarnego, która już doszła do Rady państwa, i odesłaną została do rozbioru na inną sesyę. Hr. Szuwałow był jednym z głównych promotorów tej reformy, mającej za podstawę przeniesienie całej tej gałęzi administracyjnej z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa sprawiedliwości, w którem przez ministra miał on głos przeważny. Skutkiem jego wyjazdu reforma ta do innej chwili odłożoną została.

Ogłoszenia reformy sądowniczej dla Królestwa Polskiego oczekują na d. 19 bm., uważany zawsze za rocznicę wielce znaczącą we wszystkich wielkich rozporządzeniach obecnego panowania.

Komisya p. Wałujewa dla kwestyi robotniczej prowadzi dalej swe prace. Sprawę książeczek już rozstrzygnięto; lecz publiczność nie zna jeszcze po większej części szczegółów dotyczących tego postanowienia.

Plan sieci kolei żelaznej w dolinie węglowej Donu na 1,400 werst, jest w tej chwili przedmiotem studyów w ministerstwie dróg i komunikacyi. Bez tej sieci, przemysł węglowy rosyjski, który przez bogactwo pokładów węgla obiecuje nieobrachowane rezultaty, mogące wpłynąć jak najpomyślniej na finanse państwa, nie opierałby się na podstawie racyonalnej i nie ściągałby obcych kapitałów ani krajowych, potrzebnych do eksploatacyi prawidłowej, według przepisów nauki. Finansiści zapewniają, że w krótkim czasie, rubel rosyjski odzyskałby wartość swoją i wróciłby na pari. Budowa tej sieci i eksploatacya kopalni przyczyniłaby się do tego głównie, z powodu, że pokup tego drogiego opału zwróciłby się do Rosyi, która go dotąd kupować sama musiała w Anglii i jest pod tym względem, jakby jej lenniczką.

Obawiają się tu nieco o zbiory przyszłoroczne w prowincyach południowych, gdzie prawie niema śniegu przez całą zimę. Grunta nie będą miały dostatecznego zapasu wilgoci na porę zwykłych letnich upałów.

Tutaj, w samej stolicy, panuje zastraszająca epidemia gorączek tyfoidalnych. Ten fenomen sanitarny zadziwia tem więcej, że zima jest ostra, temperatura jednostajna, niema odwilży, której przypisywano zwykle wyziewy, sprowadzające w przeszłych latach epidemie wszelkiego rodzaju. Dla wystudyowania kwestyi sanitarnej w stolicy i jej okolicach, obraduje w tej chwili kongres lekarzy, zajmujący się rozbiorem warunków hygienicznych Petersburga, a między innemi zwraca uwagę rządu na bagna otaczające stolicę. Owe to bagna na wiosnę i pod jesień psują powietrze, którem mie-

---

Część literacko-artystyczna.

Przegląd kwestyj spornych o Rusi

przez

Maryana Gorżkowskiego.

I.

Tyle jest spornych kwestyj w historyi Rusi, ile myśli o niej, ile jest faktów czy w życiu jednostek, czy społeczeństwa. Żadna może historya nie zawiera tyle trudności w objaśnieniu tego potopu spornych poglądów na dzieje ile historya Rusi; tak, że każdy badacz musi się najprzód zdumiewać długo, nim się odważy coś o tem powiedzieć: a jednak to nie odstrasza! Wszelkie próby w tej mierze czynione mogą choć trochę przynieść korzyści, a prawda sama się w końcu rozwinie jeźli spokojnie i z wytrwałością jej szukać będziemy.

Nie mówiąc o czasach przedhistorycznych, bo one wszędzie są mętne i zagadkowe niezmiernie, ale spojrzawszy na dzieje Rusi od wieku jedynastego do dni dzisiejszych, cały ten szereg dziewięciu stóleci tyle zagadnień i tyle zawiera sporów nierozwikłanych, że chcąc je przejrzeć, trzeba kategorycznie podzielić: wchodzą one do wszystkich oddziałów historycznej nauki o Rusi, która w dzisiejszem i postępowem rozumieniu obejmuje: archeologię, geografię, fizyografię, etnografię, filologię, literaturę, prawodawstwo i t. d.

Przystępując do historycznych poglądów na dzieje Rusi, które na spornych albo wątpliwych znalazły się niwach, lub jak pastwiska i lasy tak swą zaroślą zatarły ślady dróg i granice dawniejsze, że niepodobna ich znaleść, zaczynamy od ruskiego języka i mowy. Język albowiem jest najwyższym darem naszym, jest władzą nieśmiertelnej duszy człowieka: nie daje go ani rząd, ani Moskwa, ani żadna ludzka potęga, lecz go wyrabia wewnętrzny pierwiastek przez niebo dany, pod wpływem warunków przyrody.

Nigdy może kwestya języka ruskiego nie znajdowała tyle sporów, ile za dni dzisiejszych: Lwów, Kijów, Połtawa, Czernihów, Moskwa i my Polacy mamy coś zawsze do powiedzenia o nim. Że język ruski miał zawsze swoje narzecza o tem wie każdy, a będąc językiem ludu musiał przyjąć pewne miejscowe odcienia, za czasów jeszcze przedhistorycznych. Gdy jednak dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek wszystkie ludowe kwestye są badane i rozwijane z poszanowaniem, to nie dziw, że kwestya języka ruskiego gorliwych znalazła badaczów.

Niektórzy dziś lwowscy Rusini, chcąc z ruskiego języka, który jest językiem ludu, uczynić język piśmienny i naukowy, muszą gdzieś szukać źródła z któregoby mogli wzbogacić swą mowę: widzą więc tylko w wielkorosyjskim języku typ i oryginał ruskiej mowy ludowej i z niego starają się jak najwięcej przyswoić sobie słów wielkoruskich, tak w mowie jak w piśmie. Są nawet i tacy Rusini, którzy twierdzą, że *Ruś* i *Rosya* to jedno, opierając się na tem, że w dawnym starosłowiańskim języku wyraz Ruś pisano: *Rouś*, można więc *ou* wymawiać jak *u* i czytać *Ruś* albo też *ou* wymawiać odrębnie i czytać *Roś*; ztąd *Ruś* i *Roś* znaczyłoby według nich jedno i to samo.

Wywody takie bardzo są dzisiaj rozpowszechnione, przystają one do serca wielu Rusinom, bo łączą się razem z ich interesem, oraz z ich losem na przyszłość.

Są inni, którzyby radzi znaleść to źródło, w tak zwanym starosławiańskim albo cerkiewnym języku, z którego powstały wszystkie narzecza nasze. Ale gdzież jest ten wielki praojciec słowiański, z którego tyle powstało narzeczy, gdzie główna była jego siedziba? bo jeśli on stworzył tyle i tak wielkich narzeczy, to sam być musiał wielką potęgą? Pytanie takie nie mało głów już zawróciło ludziom: są którzy tego wielkiego praojca naszego radziby widzieć gdzieś w głębokiej Azyi, w czasach przedhistorycznej epoki, mniemając, że jeśli język łaciński był w ustach wielkiego i potężnego narodu, który miał tyle na świecie znaczenia, to czemużby język słowiański nie miał też swego narodu, wielkości i sławy? Gdyby tak było w istocie, toby ten naród niezginął bez śladu i wieści; a potem **Nestor** w kronice swojej wyraźnie pisze, po rozejściu się ludów, podczas ogólnej historycznej wędrówki zwanej pobabilońską, Słowianie osiedlili się nad Dunajem i to jest twierdzenie najbardziej prawdopodobne; tak, że owe kraje nad Dunajem, dawna siedziba Getho-daków są wszechsłowiańską kolebką.

To też dla ludzi, którzyby chcieli dzisiejszy język ludowy w Galicyi, wzbogacić źródłem starosłowiańskiem, badanie języków serbskiego i bołgarskiego mogłoby przynieść znaczne korzyści. Ponieważ jednak tak się nie dzieje, ale zwrot jest ogólny do wielkorosyjskiego języka, więc się zastanowimy co to jest język wielkorosyjski? lub co to jest ruski?

Wyznajemy, że kwestya ta roztrzyga się zwykle z pewnemi namiętnościami; to też dla uniknienia podobnych zarzutów zapytajmy się lepiej starych i sędziwych ruskich ludzi, którzy nie skłamią, lecz będąc więcej sumienni i z mniejszemi uprzedzeniami, historyczną nam dadzą odpowiedź.

Tych starych i sędziwych ruskich ludzi znajdujemy najprzód w osobie Nestora.

Nestor miał jasne pojęcie o Rusi, a w swej kronice dokładną o niej daje wiadomość: „**w początku panowania Cesarza Michała w Carogrodzie w roku 852-gim, ta ziemia nazwana jest Rusią**“. Przed tem zaś cała przestrzeń od Dniepru w górę i na zachód była osiedlona różnemi słowiańskiemi plemionami, które miały osobny rząd swój ludowy, zwyczaje, obrzędy, autonomiczne prawo i t. d. Władza u nich i urzędy spoczywały w ręku ludzi miejscowych z krwi, pochodzenia i mowy; spokojne i patryarchalne było ich życie, nie słychać ani o rzeziach ani o morderstwach i taki stan trwał do czasu przybycia z zamorza Wariagów i Rusi.

Z zamorza więc, z dalekich i obcych krajów tj. od Wariagów i od Rusi przybyli Ruryk, Sineus i Truwor, a od tych Wariagoruskich książąt, którzy opanowali nasze słowiańskie plemiona i ich obszary, nazwała się Ruska ziemia. (Nestor. stron. 10 wyd. Miklos).

Dalej tenże sam Nestor wyraźnie mówi, że Ruscy wodzowie Oskold i Dyr przybywszy z zamorza wstąpili rychło do miasta Kijowa i opanowali krajem, **który dotąd był Polską ziemią!**

Te wyrażenia Nestora, że kraje około Kijowa przed przyjściem Rusinów w wieku dziewiątym, były Polską ziemią, prowadzą do logicznego wniosku, że ziemie kijowskie zamieszkałe były przez aborigenów, Polaków lub Lachów, co zresztą wszystko jest jedno. Wiemy, że Rosya dałaby może wielkie ofiary za to, aby te wyrażenia mogły być w kronice Nestora zniszczone, bo jednak to bardzo przeszkadza dzisiejszej Rosyi historycznie wyprowadzić

szkańcy stolicy oddychają, i przynoszą zarody chorób epidemicznych, regularnie tę stolicę nawiedzających. Wiele nawet padło ofiar z wyższych klas społecznych, które sama natura rzeczy zasłania przed złemi warunkami zdrowia pod względem mieszkań i pokarmu, pierwszych zwykle przyczyn febry tyfoidalnej.

Londyn 19 lutego.

Pomimo pozornego zajścia między gabinetami St. James a petersburgskim, wyśrubowanego zwłaszcza przez prasę rosyjską, mogę z pewnością twierdzić, że Anglia odmawiając wysłania reprezentanta swego na konferencyę w Petersburgu, oddaje niemniej słuszność zamiarom Cara. Rząd tutejszy ocenia osobiste pobudki, które powodują Cesarza Aleksandra w tej sprawie, osoba monarchy tego jest bardzo popularną w Anglii, lecz gabinet przypisuje rządowi rosyjskiemu widoki ambitne, na które Anglia zgodzić się nie może. Wpływ przypuszczalny dworu angielskiego na rząd, jako też i inne powody, w jakich prasa rosyjska upatruje przyczynę odmowy Anglii w braniu udziału w konferencyi, nie są niczem w tem postanowieniu. Wpływ dworu jest, że tak powiem, żaden na czynności rządu i Anglii, ale tego nie pojmą nigdy Rosyanie żyjący pod despotyzmem.

Co się tyczy zazdrości, jaką Anglii względem Rosyi przypisują, jest to po prostu czysty wypływ wyobraźni. Zapewne, że Anglicy zarzucają Rosyi złamanie danego słowa z powodu Chiwy, i zerwanie traktatu paryskiego. Ale nie można brać na seryo obaw, jakie ogarniać mają Anglię na widok przymierza Rosyi, Austryi i Prus, lub też na widok intryg rosyjskich w sprawie Podgorycy. Również niepokoje, jakie w Anglii budzą postępy rosyjskie w Azyi środkowej, nie są tak wielkie, za jakie je mają. Rząd anglo-indyjski nie stara się nigdy posuwać swych granic w kierunku północno-zachodnim. Między Rosyą a Anglią stanęła ugoda, aby Afganistan uważać za rodzaj poduszki między dwoma państwami, a przypisują tu Rosyi zamiar szanowania tego przyrzeczenia. Ufortyfikowanie linii nad rzeką Atreku, uważają tu za skazówkę, że Rosya nie ma chęci rozpostarcia swych granic po za te kresy. Czy się nie mylą, w to nie wchodzę, ale powszechnem zdaniem tutejszych wojskowych, gdyby nawet udało się Rosyi pochłonąć Afganistan, byłoby jeszcze niepodobieństwem dla niej przekroczyć naturalną zaporę, jaka ją od Indyj przedziela, a którą armia angielska obronićby mogła z największą łatwością (?) Rzeczywistym celem ambicyi rosyjskiej w Azyi, powinny być w jej własnym interesie Chiny, nierównie więcej od Indyj. Chiny dadzą się łatwo napocząć pod względem handlowym od granicy północno-wschodniej, i jeżeli kiedy Rosya wykona wielki swój projekt kolei żelaznych azyatyckich, uczyni to w tym kierunku prędzej, niż w jakimkolwiek innym. Takie przynajmniej jest tutaj ogólne mniemanie.

Mówiono wiele o interwencyi rządu angielskiego na korzyść koncesyi Reutera w Persyi, a przeciw koncesyi, której Szach udzielił poddanemu rosyjskiemu. Mogę zaręczyć, że rząd angielski, chociaż nie spogląda miłem okiem na koncesyę daną Moskalowi, nie zapala się wcale do koncesyi Reutera. Złośliwość prasy rosyjskiej przekształca zamiary i cele rządu angielskiego, i nie wywiera wcale dobrego wpływu na tutejszą opinię publiczną. Rosya widocznie nie rozumie lepiej Anglii dziś, jak za czasów Mikołaja. I nie dziw.

Konstantynopol 14 lutego.

Minister marynarki KaiserliAhmet pasza utracił swą tekę z powodu rozbicia się parowca „Trebizonda“ z kompanii Azizie 31go grudnia wśród białego dnia, o 40 mil od Dżeddah. Co atoli zadziwiło wielu ludzi, że osieroconą tekę powierzono Essadowi paszy, gubernatorowi Syryi, nieprzyjacielowi uznanemu Wielkiego Wezyra, dla którego ta nominacya była okropnym ciosem. Obiegają też pogłoski, że wkrótce po przybyciu, Essad pasza zastąpi Husseina Avni paszę w godności w. wezyra. W sułtańskim seraju mówią nawet, że Essad pasza, który jedną tylko miał żonę, a wdowcem jest dzisiaj, poślubi córkę Sułtana. Umyślny statek wysłał Sułtan do Aleksandretty po Essada paszę.

Sprawę Podgorycy uważają tu za zagodzoną w skutek depeszy ambasadorów obcych do księcia Czarnogórskiego, donoszącej mu, że delegat ottomański weźmie udział w naradach trybunału czarnogórskiego, a ten będzie miał prawo, jeżeli uzna za potrzebne, przenieść się na terytoryum tureckie. Z wielkiej chmury mały deszcz.

Poselstwa w Stambule musiały protestować przeciw wydanym rozkazom na zniesienie szkół obcych w prowincyi Latakie w Syryi, których gubernator udzielił wszystkim ajencyom konsularnym. Rozkaz ten wyszedł od gubernatora, a powoływał się na polecenie w. wezyra, który zabrania budowy i otwierania szkół prowadzonych przez cudzoziemców, ktokolwiek by oni byli, i nakazuje władzom miejscowym dołożyć wszelkich starań, aby nic podobnego nie stało się pod ich zarządem. Przepisywał nadto, aby w razie podobnego przypadku zagrodzić im bezzwłocznie zawieszeniem i zamknięciem takich szkół. Rozkaz ten nosi datę 16go września 1874 r., przyznać więc trzeba, że nie spieszono się z jego wykonaniem.

La Turquie, dziennik niby narodowy, ogłosił dwa artykuły o deputacyi *Alliance évangelique*, w których przebijało złe usposobienie, jakie tu wieje dla cudzoziemców i chrześcian. Artykuły te są pióra Rustema paszy, jeneralnego gubernatora Libanu, który tu bawi. Chciał on się tym sposobem zemścić za trudności, jakie miał z misyonarzami amerykańskimi w Libanie.

Memoryał galicyjskiego Wydziału krajowego o c. k. Radzie szkolnej galicyjskiej.

Na posiedzeniach Izby posłów Rady Państwa z d. 11 grudnia 1874, podnieśli niektórzy mowcy, a oraz specyalny sprawozdawca budżetu rozliczne zarzuty przeciwko galicyjskiej Radzie szkolnej, a większość Izby uchwaliła rezolucyę następującej treści:

„Wzywa się rząd, ażeby się starał nadać Radzie szkolnej galicyjskiej, co do jej składu i zakresu działania takie urządzenie, jakie ustawa z dnia 25 maja 1868 przepisuje dla krajowych Rad szkolnych w innych krajach koronnych monarchii.

Jakkolwiek posłowie: Dr. Euzebiusz Czerkawski, Gniewosz i Dr. Dunajewski w przemówieniach wypowiedzianych przeciwko rezolucyi odparli wymownie pociski na galicyjską Radę szkolną wymierzone, pozostało przecież jeszcze nie jedno do wypowiedzenia, zwłaszcza w obec osób, nie zupełnie z historyą ustanowienia, zakresem działania i czynnościami galicyjskiej Rady szkolnej obznajomionych.

Zadania tego zamierzył Wydział krajowy dopełnić w niniejszym memoryale; gdyż w obec uchwalonej już rezolucyi wydało mu się rzeczą nieobojętną, obznajomić wszystkich, wpływ na sprawę mieć mogących, już to ze stronniczością powodów, które uchwaleniu powyższej rezolucyi służyły za podstawę, już to z niebezpieczeństwami, które grożą sprawom wychowania w kraju, gdyby usiłowano postępować w kierunku przez rezolucyę wskazanym.

I.

Od pierwszej chwili rozpoczęcia swych czynności zwracał Sejm galicyjski baczną uwagę na sprawy wychowania publicznego.

W wybitniejszych przemowach, skreślających program ustawodawczego działania Sejmu, podnoszono z naciskiem potrzebę reorganizacyi szkół i rozszerzenia oświaty już w ciągu pierwszej sesyi w roku 1861; na posiedzeniu zaś Sejmu z dnia 31 stycznia 1873, uczynił poseł Dr. Dietl wniosek, ażeby wzięto pod rozwagę „urządzenie szkół krajowych pod względem administracyjnym, pedagogicznym i dydaktycznym“ i wypracowano odpowiednie projekta. Czyniąc ten wniosek, oparł się był wnioskodawca na § 19 statutu krajowego i radził uprzedzić w tej mierze wydanie powszechnych ustaw państwa przewidując, iż mogą być one tak ciasne, że niepodobna będzie w danych przez nie ramach „umieścić takich rozporządzeń, któreby odpowiadały prawdziwym potrzebom kraju“. W dalszem motywowaniu wskazywał mowca, że jakkolwiek c. k. rząd w ostatnim lat dziesiątku nie mało czynności w dziedzinie spraw edukacyjnych rozwinął, przecież stan szkół pozostawia jeszcze wiele do życzenia, i powoływał się w tej mierze na odręczny list N. Pana z d. 20 październiką 1860 do ówczesnego ministra stanu, w którym wytknięto, że najwyższe postanowienie względem języka wykładowego w Galicyi nie zostało przeprowadzone w sposób odpowiedni słusznym potrzebom kraju. Skreśliwszy smutny stan całego wychowania, wymienił poseł Dr. Dietl długi szereg najnaglejszych potrzeb, na pierwszem atoli miejscu, jako rzecz najpotrzebniejszą, ażeby naczelny zarząd szkół krajowych powierzono „komisyi edukacyjnej krajowej“, w której skład wchodziliby, prócz reprezentantów władzy rządowej i reprezentantów kraju, także ludzie fachowi.

Wniosek posła Dr Dietla przyjęty podówczas jednogłośnie i myśl utworzenia krajowej władzy szkolnej, stały się odtąd programem działania Sejmu w zakresie edukacyjnym, i w ciągu dalszych sesyj wyłaniały się coraz dokładniej w poszczególnych wnioskach i projektach do ustaw, które Reprezentacya kraju uchwalała.

W r. 1865 mianowicie, gdy na podstawie najwyższego patentu z d. 20 września 1865 powołanym był Sejm krajowy do współdziałania w uzyskaniu trwałych podstaw dla konstytucyi państwa, podniesiono znowu jako jedną z najważniejszych potrzeb: zarząd autonomiczny w zakresie wychowania publicznego. Do tego zmierzał wniosek posła Adama hr. Potockiego, żądający wybrania specyalnej komisyi, którąby projekta do urządzenia wychowania publicznego w kraju wypracowała i Sejmowi przedłożyła.

Uzasadniając ten wniosek na posiedzeniu Sejmu z d. 16 grudnia 1865 rzekł poseł hrabia Potocki między innemi: „Na czele programatu naszego stać musi i stać będzie kwestya wychowania publicznego, odzyskania możności kierowania rozwojem umysłowym i moralnym dzieci naszych“.

W dalszym zaś ciągu wyraża się:

„Czas już, by ze wszystkich najświętsze zadanie, wychowanie nowych obywateli kraju i nowych członków społeczeństwa przestało być środkiem wiodącym ku ubocznym celom... Na tem polu jest nasza główna praca, na tem polu główne ustępstwa, które nam przyznane być mogą“.

„Sprawa autonomii krajowej w kwestyi wychowania — były dalsze słowa Potockiego — odnoszę z umysłu do programu, który w swoim czasie będziemy powołani postawić.... Wpływ kraju na wychowanie publiczne nie może się ograniczać do tych lub owych szkół, a być bezsilnym dla innych; przedewszystkiem winien on być rzeczywistym, bezpośrednim i prawdziwym.... Ustanowienie krajowej komisyi edukacyjnej, zawisłej od wyboru Monarszego, ale złożonej z sił krajowych, a obowiązanej zdawać przed Sejmem sprawę z czynności swoich, obejmujących ogół edukacyjnego w kraju urządzenia — to jedynie może celowi zamierzonemu odpowiedzieć, i zaspokoić słuszne nasze żądania“.

Wybrana na wniosek posła hr. Potockiego komisya nie zdążyła już przedłożyć obradującemu Sejmowi projektów, tyczących się wychowania publicznego; idąc jednakże w ślad za wskazówkami wnioskodawcy i wygotowanemi już sprawozdaniami komisyi, przedłożył Wydział krajowy Sejmowi na posiedzeniu z d. 27 listopada 1866 r. projekt do ustawy, mający na celu utworzenie najwyższej władzy szkolnej w kraju

W powodach uzasadniających ten projekt nie ma wcale żadnych, któreby nadawały polityczną dążność zamierzonej reformie.

Owszem, Wydział krajowy idąc za opinią komisyi sejmowej, wyraża ubolewanie, iż zarząd szkół, wymagający fachowego znawstwa, spoczywa w rękach władzy politycznej, i uważa za rzecz niezbędną „utworzenie takiego ciała, w którem obok żywiołów administracyjnych mieścić się będą reprezentanci rodziców i nauki i nadanie temu ciału najwyższej władzy egzekucyjnej, tudzież zarządu administracyjnego i umiejętnego wszystkich szkół ludowych i średnich w kraju.“

Projekta Wydziału krajowego oddane zostały do zbadania komisyi edukacyjnej, złożonej z 13 członków pod przewodnictwem śp. metropolity lwowskiego obrządku grecko-katol. ks. Litwinowicza.

W sprawozdaniu swem złożonem na stół Izby w d. 27 grudnia 1866 r. oznajmiła komisya, iż zgadza się w ogóle ze zdaniem Wydziału krajowego względem utworzenia odrębnej władzy szkolnej krajowej, podniosła jednak ważną różnicę na korzyść zakresu działania tejże, zażądała bowiem, ażeby oprócz czynności wykonywanych w obrębie wychowania przez krajową władzę polityczną, przyznano jeszcze naczelnej władzy szkolnej:

a) prawo przedstawiania inspektorów krajowych do nominacyi Najjaśniejszemu Panu;

b) mianowanie i oddalanie dyrektorów i nauczycieli szkół średnich;

c) wygotowanie ogólnych drogą uchwały sejmowej w wykonanie wejść mających projektów naukowych, tyczących się szkół niższych i średnich; wreszcie

d) układanie rocznego budżetu na rzecz szkół ludowych i średnich.

„Takie bowiem rozszerzenie zakresu działania przyszłej Rady szkolnej — mówi w sprawozdaniu komisya — zabezpieczyć jedynie może krajowi odpowiednie właściwym jego potrzebom naukowym urządzenie szkół, ochronić go od obcych, postępowi oświaty szkodliwych wpływów i zdobyć dla pracy umysłowej narodu tę swobodę, która jej na podstawie dyplomu październikowego zapewnianą została“.

Nad opracowanym przez komisyę projektem rozwinęła się na posiedzeniu Sejmu z d. 27 grudnia 1866 obszerna dyskusya, gdyż niektórzy z pomiędzy posłów ludności ruskiej przemawiali przeciw utworzeniu krajowej Rady szkolnej, i czynili wniosek, ażeby Sejm nad przedłożonym sobie projektem przeszedł do porządku dziennego.

Zarzuty przeciwników tyczyły się z jednej strony kompetencyi Sejmu do uchwalania podobnego projektu, z drugiej strony niezgodności z artykułem VIII konkordatu; wypowiadano zresztą obawy, iż ustanowienie takiej władzy szkolnej, jaką proponowano, i wydobycie szkół z pod władzy konsystorzów wypadnie na niekorzyść ludności ruskiej i rozwoju jej języka.

Zarzut niekompetencyi upadł sam przez się wobec formalnego wniosku komisyi, według którego nie miał być statut o Radzie szkolnej jako projekt do ustawy uchwalonym, lecz jedynie z uniżoną prośbą Najjaśniejszemu Panu do najmiłościwszego zarządzenia przedłożonym. Przeciwko zarzutowi zaś posła X. Gijilewicza o niezgodności projektu z konkordatem, podniósł sprawozdawca, że prawo kościoła co do nauczycieli religii, książek i rozkładu tejże nauki zastrzeżono kościołowi, tak jak je przedtem przez biskupów wykonywał.

Z rdzennego stanowiska zresztą, na którem komisya się oparła, wypływało, że chciano stworzyć władzę wolną od przewagi wpływów politycznych, lub wyłącznie religijnych, a zajmującą się sprawami wychowania z fachowego, czysto przedmiotowego punktu widzenia.

Zanim przyszło do szczegółowych rozpraw nad projektem, uchyliła się pewna frakcya posłów ludności ruskiej od dyskusyi i uchwalania projektu, podając za powód obawę, iż skutki ustanowienia władzy szkolnej krajowej okażą się szkodliwemi dla narodowego rozwoju ludności ruskiej.

Mimo to przyjęto niemal jednomyślnie wnioski komisyi i zamieniono projekt jej w uchwałę sejmową.

Postępowanie nadmienionej tu frakcyi posłów było od samego początku nieprzychylne dla myśli utworzenia naczelnej władzy edukacyjnej w kraju i usunięcia a przynajmniej uszczuplenia owego wpływu, jaki na tok spraw szkolnych wywierały konsystorze. Już przy wyborze sejmowej komisyi edukacyjnej w r. 1865 usunęli się niektórzy posłowie tej frakcyi od głosowania, jakkolwiek do komisyi, na ogólną liczbę siedmiu członków, proponowano i wybrano trzech Rusinów, a komisya następnie obradowała pod przewodnictwem najwyższego duchownego dostojnika gr. katolickiej ludności.

Ciż sami posłowie uchylali się również i od wyboru drugiej komisyi w r. 1866; pomimo, że i w tej komisyi, obradującej pod przewodnictwem metropolity, wzięli udział najwybitniejsi fachowi posłowie ludności ruskiej. Z komisyj tych nie wypłynął żaden wniosek mniejszości i nie poddano nawet pod obrady Sejmu żadnych ściśle sformułowanych życzeń. Cały opór wyrażono tylko w nieufności, powziętej z góry do utworzyć się mającej władzy, nieufności posuniętej tak daleko, iż wówczas, gdy władza ta istotnie ustanowioną została, konsystorz gr. kat. lwowski, działając w duchu owej sejmowej frakcyi, nie uważał nawet za stósowne wyczekiwać pierwszych kroków nowej władzy, lecz z góry porzucił wszelką czynność nadzorczą nad szkołami i pozbył się czemprędzej aktów, aby tylko nie mieć z tą władzą nic do czynienia

Podejrzywania o zamiary polityczne, jakie większość sejmowa wlać miała w projekt o utworzeniu odrębnej władzy edukacyjnej, przechodziły zakres spokojnej dyskusyi, a były jednakże całkiem bezzasadne, gdyż tak motywa, jak i projekt komisyi, nie tylko nie zamierzały stawiać sprawy edukacyjnej na stanowisku politycznem, lecz owszem wyraźny wypowiadały zamiar wydobycia jej z pod wyłącznego wpływu władz politycznych, jako dla rozwoju szkół szkodliwego. Zamiar taki nie przebija się również z postanowień projektu, nigdzie bowiem nie zastrzeżono w nim przewagi na rzecz tego lub owego żywiołu narodowego, tej lub owej konfesyi; owszem, przekazując wybór członków woli Najjaśniejszego Pana i ciał reprezentacyjnych, uszanowano najwyższe prawa Monarchy i życzenia ludności, nie krępując jej w niczem. W rozprawach sejmowych podnoszono to nawet, że między duchownymi wymienionymi w art. IV 4go regulatywu, rozumieć należy duchownych wszelkiej konfesyi, tak jak w dalszych punktach ludzi wszelkiej narodowości, lecz odpowiedniego stanowiska.

Jakoż wykonanie samo regulatywu stwierdziło te zapatrywania, gdyż w obecnym składzie Rady szkolnej krajowej zasiada czterech członków obrządku grecko-katolickiego, którzy nie ulegając politycznym namiętnościom, z odpowiednią stanowisku godnością i bez uszczerbku dla celów nauki zastępują interesa szkolne i prawa językowe ludności ruskiej, a oprócz tego nad książkami szkolnemi w języku ruskim obraduje z ramienia Rady szkolnej specyalna komisya, z samychże Rusinów złożona.

(Dalszy ciąg nastąpi).

N. Pan mianował zwyczajnego profesora wydziału teologicznego w uniwersytecie lwowskim X. Dra Józefa Delkiewicza, kanonikiem honorowym grecko-katolickiej kapituły w Przemyślu.

Minister spraw wewnętrznych mianował komisarza powiatowego Pawła Świtalskiego, sekretarzem namiestnictwa w Galicyi.

Nadprokurator rządowy we Lwowie mianował adjunkta urzędu podatkowego Gustawa Klosa, adjunktem dyrekcyi zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie.

Jak już donieśliśmy, X. biskup Janiszewski wypuszczony został z więzienia w Koźminie d. 19 b. m. Lud licznie zebrany witał więźnia uwolnionego. Biskup udał się wprost na probostwo, a pod wieczór wyjechał w towarzystwie miejscowego proboszcza X. Olyńskiego do Wałkowa i postanowił wypocząć tam parę dni u proboszcza X. Frasunkiewicza. W nocy jednak d. 21 b. m. przybyli do Wołkowa landrat z komisarzem i oznajmili biskupowi, iż mają rozkaz wywiezienia go z granic Księstwa Poznańskiego. Biskup zaprotestował a tymczasowo żądał niejakiej zwłoki. Landrat zgłosił się o to do ministeryum i nadeszła ztamtąd odpowiedź zezwalająca na pozostanie biskupa do dnia 23 b. m. Nazajutrz 24go rano, wywieziono biskupa przez Leszno i Głogów do Brandeburgii. Biskup pojechał wprost do Berlina.

Kuryer Poznański donosi pod d. 24 b. m. na podstawie telegramu, że X. dziekana Hebanowskiego aresztowano i wywieziono ze Lwówka do Grodziska, a poprzednio odebrano mu nadzór nad szkołami.

Wiedeń 25 lutego. Porządek dzienny posiedzenia (117) Izby deputowanych w Radzie państwa, zapowiedzianego na piątek, jest następujący: Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o podatku konsumcyjnym od mięsa; pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o użyciu obligacyj pożyczki miasta Pragi; dalszy ciąg obrad nad ustawą giełdową; ewentualnie drugi odczyt wniosku Wildauera o nadzorze szkolnym.

— Wydział Izby deputowanych do reformy podatków rozpoczął wczoraj obrady ogólne nad ustawą o podatku zarobkowym, w której wzięli udział dep. Oberleithner, bar. Tinti, i Dr Beer. Podczas rozpraw szczegółowych nad § 1 przemawiali dep. Dr Beer, Fr. Suess, bar. Korb jun., Auspitz, Dr Scheup, Schönerer, Krzeczunowicz, Kawatch, Dr Brestel i sprawozdawca Dr Klier. § 1 a następnie i § 2 przyjęto według przedłożenia rządowego.

— W dzienniku rozporządzeń dla obrony krajowej z dnia 20 b. m., zawarty jest okólnik ministra obrony krajowej co do zawierania małżeństw przez szeregowców obrony krajowej i strzelców. Małżeństwa szeregowców w obronie krajowej dzielą się podobnie jak w armii stałej na dwie klasy, z których druga nie może sobie rościć prawa do pobierania ze skarbu państwa alimentacyj dla żon i dzieci. Małżeństwa według pierwszej klasy mogą być zawierane tylko w czynnym stanie obrony krajowej; w jednej kadrze obrony krajowej może być co najwięcej dwóch żonatych szeregowców. Pozwolenia na zawarcie małżeństwa według I klasy udziela komenda batalionu. Niniejsze postanowienia nie mają wpływu na zawieranie małżeństw przez kadetów, powiatowych feldfeblów i sług urzędowych, należących do składu obrony krajowej.

— *Presse* donosi: „Dowiadujemy się, że minister handlu Dr. Banhans widzi się zniewolonym w skutek naglącej rady lekarskiej wyjechać do klimatu południowego. J. Eks. otrzymał już nawet w tym celu dwumiesięczny urlop od N. Pana; podczas jego nieobecności sprawować będzie interesa ministerstwa handlu p. Chlumecky.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lutego. Komisya historyczna Akademii odbyła d. 24 t. m. pod przewodnictwem prof. Antoniego Walewskiego posiedzenie, na którem powzięto do wiadomości sprawozdania z posiedzeń lwowskiego grona Komisyi historycznej z d. 13 stycznia i 3go lutego. Gdy żywoty Ś. Kingi i Ś. Salomei znalazły swego specyalnego wydawcę, można już pracę nad trzecim tomem *Monumentów* A. Bielowskiego uważać za ostatecznie uorganizowaną. Części repertoarza z dzieł rosyjskich, materyał do rzeczy polskich i ruskich zawierających, dostarczył Czł. Akad. Dr Szaraniewicz. W dalszym ciągu posiedzenia odczytano list p. Schmidta emerytowanego nauczyciela gimnazyalnego, ofiarującego swoje wypisy z Siedmiogrodzkich archiwów tyczące się dziejów Polski, a następnie przyjęto wiadomość o pracach Ks. Ch... nad pomnikami ustawodawstwa synodalnego w Polsce, które komisya w dalszych tomach *Starodawnych prawa polskiego pomników* umieścić pragnie. Synodyki krakowskie XIV i XV wieku oddane Dr Heyzmanowi Czł. Akad. do opracowania, są już na ukończeniu; obecnie otrzymała Komisya wiadomość o zbiorze synodów z czasów Reformacyi, niemniej o manuskrypcie oryginalnym Synodu prowincyonalnego St. Karnkowskiego z r. 1589, od wydanego różnym. Gdy druk tomu trzeciego *Scriptores* obejmującego *Księgę Medekszy* opracowaną przez Dr Wł. Seredyńskiego jest na ukończeniu, uchwalono jako tom IV *Scriptores* drukować: *Contiones* 1537 w opracowaniu Czł. kor. Dr W. Kętrzyńskiego z dwoma *dyaryuszami* zjazdu wiedeńskiego r. 1515 w opracowaniu Czł. kor. Dr Liskego. W końcu postanowiła Komisya przyłączyć się z pracami z zakresu nauk pomocniczych historyi, do wydawnictwa Komisyi historyi sztuki, biorąc na siebie wydatki, jakichby tablice i rysunki wymagały.

— Otrzymaliśmy 40 rubli pap., zebranych w domu Popielów, na rzecz internowanych i wygnanych księży w Poznańskiem.

— Otrzymaliśmy dziś na obraz Matejki „Unię“ złr. 6 c. 20, jako wynik z gry loteryjnej na wieczorku przy ul. św. Anny.

— W niedzielę podczas sumy w kościele N. Maryi Panny będzie kazał X. Stanisław Załęski *Soc. Jesu*, znany historyk i kaznodzieja. Podczas kazania kwestować będą na korzyść ubogich zostających pod opieką męzkiego Towarzystwa Sgo Wincentego à Paulo: pp. hr. Marya Drohojowska, Marya Gorzkowska, Marya Ilmingowa, Marya Kremerowa, Anna Lisicka, ks. Cecylia Lubomirska, ks. Marya Drucka Lubecka, hr. Helena Małachowska, hr. Zofia Mostowska, Emilia Popielowa, hr. Róża Tarnowska. Wymienione powyżej kwestarki przyjmują datki na korzyść pomienionego Towarzystwa od osób, które nie mogąc znajdować się na kazaniu, miałyby intencyę w tak ciężką zimę przyjść w pomoc licznym rodzinom ubogim zostającym pod opieką Towarzystwa.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się jedenasty publiczny odczyt docenta Uniw. Jagiell. Dr Teofila Ziemby: „Dzieje oświaty.“

— Mamy przed sobą pierwsze dwa numera *Gazety stenograficznej*. Pismo to, jak już raz donieśliśmy, wychodzi w Krakowie raz na miesiąc i zajmuje się wyłącznie sprawami stenografii, mianowicie można w niem znaleźć artykuły z dziedziny nauki i praktyki stenografii

---

że nasze tak zwane „Zabrane prowincye“ w samej swej rdzeni są ruskie lub były takiemi! Kronika jednak Nestora niezbite daje dowody, że ślady polskie nie tylko były około Kijowa, lecz dalej jeszcze na północ. Wodzowie polscy Radymko i Wiatko, pierwsi hetmani lechickich ludów, przybywszy w te strony z ludźmi, osiedlili się na brzegach Sożu i Oki. Gdyby ktoś się zapytał jednak, jaki właściwie wywarli oni wpływ i ślady na te kraje za czasów Nestora i przed nim? Łatwo jest dojrzeć, że wpływ się został w języku i mowie ludu, że nawet sam Nestor używa wyrazów w kronice swojej, które są wzięte z polskiej mowy, n. p. łokieć, szeląg, dziewierż, papież i t. d., o czem później; a mowa ludów zamieszkałych dziś jeszcze tak na Ukrainie, jak i w dzisiejszych guberniach Czernihowskiej, Połtawskiej, Smoleńskiej i częścią Kurskiej i Woronieżskiej, tak jest podobną do polskiej, to jest w tych miejscach, które Nestor nazywa polską ziemią — pomimo tylu już wieków ubiegłych; że owe twierdzenia Nestora w całej swej sile są prawdziwemi. O ile bowiem mowa ludowa w okolicach Lwowa zbliżoną jest z polską i do niej podobną, o tyle znowu mowa ludowa wyż wyrażonych prowincyj koło Kijowa i wyżej, z niewielką odmianą miejscową, o większą połowę wyrazów bardziej do polskiej mowy jest zbliżoną niż do wielkoruskiej; nie tylko z pierwiastku i z korzenia, ale z form, z ducha, języka i z końcówek. Już o tem obszernie pisali Michał Grabowski, minister oświaty w Królestwie Polskiem, Nowosielski, Padalica i inni do tyla, że kwestya ta już nie podlega wątpieniu. Nie tylko jednak mowa potoczna tych prowincyj, ale tryb życia domowy, rolniczy, obyczajowy, a nawet ich mowa piśmienna ustawodawcza, dyplomatyczna, cerkiewna i literacka, tak jest do polskiej podobną, że w większej połowie może być wziętą za identycznie tąż samą! Wszystkie zabytki prawnicze, administracyjne: akta, uniwersały, nadania, erekcye, hramoty, tak książąt jak hetmanów, biskupów lub archierejów, pułkowników, atamanów i całej starszyzny jawnym są tego dowodem. Wprawdzie literatura piśmienna tych dzisiejszych prowincyj koło Kijowa i wyżej, o których Nestor powiedział, że są polskiemi, rozwinęła się w pomnikach druku w XVI dopiero wieku, z powodu wojen i braku drukarń miejscowych; wszystkie jednak zabytki ustawodawcze, cerkiewne, polemiczne, literackie, począwszy od Statutu, do ksiąg cerkiewnych zwanych Anfołogiony, Trifołoi, Minei, Czasosłowy, Akafisty, Kazania, pouczitelny i t. d., tak są spolszczone, że niepodobna ich nawet od polskiej mowy rozłączyć. Co większa, wszyscy pisarze, najbardziej schyzmatyccy, a często dość nieprzychylni dla Polski i inni, bez uprzedzeń, należący do przedstawicieli literatury wyż wyrażonych ziem koło Kijowa i wyżej w guberniach Czernihowskiej‘ Półtawskiej i t. d., jak Piotr Mohyła, Boboliński, Łazar Baranowicz, Joanicyusz Galatowski, Smotrycki, Ornowski, Krszczanowicz, Szumlański, Maksymowicz, Sakowicz, Berynda, Trankwilijon, Kasowicz, Jasiński, Pleteniecki, Tryzna, Krokowski, Kizarewicz, Woszczanka, Wieliczko, Chanenko i t. d., zostawili nam księgi i pisma z dawnych wieków, w których polszczyzna jest zachowana w całej swej gramatycznej i ortograficznej pisowni, pomimo formy, t. j. alfabetu, który często jest słowiański, a często nawet łaciński; lecz o tem będzie osobno. Chcieliśmy tylko ogólnemi rysami w tem miejscu wykazać, jak prawdomowny Nestor jest ważnym, w opowiadaniach swoich o najdawniejszych historycznych ludach tych krajów — gdy jego twierdzenia dziś jeszcze, po tylu wiekach i tylu przejściach być mogą sprawdzone i udowodnione na miejscu.

Wracając jednak do rzeczy t. j. do wieku dziewiątego, na którym przerwaliśmy opowiadania Nestora, widzimy jasno, że do przybycia obcych Rusinów z za morza, ziemie około Kijowa i wyżej były polskiemi i że te polskie plemiona tam osiedlone muszą być wzięte za aborigenów. Była to właśnie epoka o której Nestor, kilkoma wprawdzie słowami, lecz jasno dowodzi: że ludy tam zamieszkałe, żyły w spokoju i w dobrobycie, bo posiadały broń z kruszcu, miały rząd swój ludowy i autonomiczne prawa, że władza spoczywała w ręku naczelników miejscowych, swojej krwi, pochodzenia i mowy pomimo tego, że ludy płaciły doń Chazarom! Lecz oto nagle wielki staje się przewrót: jacyś Rusini przybyli z zamorza żądni rabunków i władzy pod przewodnictwem Oskolda i Dyra przyszli do Kijowa i do okolic które były polską ziemią i opanowali je. Wprawdzie mało mamy śladów o tych przybyłych Rusinach Oskoldzie i Dyrze, a to z powodu wielkich i częstych przerw w kronice Nestora; te przerwy są bardzo wyraźne, bo tylko zostały się lata zapisywane z kolei z opuszczeniem wszelkich historycznych faktów; a jednak wiemy że ci przybyli Rusini poszli z Kijowa do Carogrodu aby tam łupić bogactwa a ogniem oraz morderstwem pustoszyć kraj Grecki; to też nie darmo Nestor tych Rusinów nazywa *bezbożni* (Nestor stron: 11 wydanie Miklosich w Wiedniu 1860 r.)

Czytając tedy Nestora łatwo się widzi, oraz rozumie, że słowo *Ruś* czy pisane przez *ou* czy przez *u*, jak o tem we Lwowie mówią szeroko, jest napływowe z za morza t. j. przybyłe ze Skandynawji, że oznaczało najezdców, lub jak Nestor mówi *nachodźców* że nie ma ono żadnego związku ani z mową ludową plemion słowiańskich, ani z ich dawną historyą: że się tylko wypadkiem przyjęło w historyi tych dawnych czasów w chwili najbardziej trudnej i może najbardziej okropnej, gdy plemiona zaczęły przez to tracić powoli wszystkie autonomiczne prawa i rządy, które w polskim peryodzie, przed Rusinami, uprzednie wieki im wyrobiły i przyniosły.

W pojęciu tedy Nestora: *Ruski* oznacza nietylko bezbożnego, ale tyrana, gwałciciela praw ludowych, najezdcę, despotę; a to pojęcie, nie używając tych jednak wyrazów, potwierdza całym późniejszym szeregiem historycznych faktów a mianowicie: zniszczeniem dawnych siedzib autonomicznych naczelników tych plemion, zwłaszcza w plemieniu Drewlanów, nałożeniem nowych i coraz większych podatków i obróceniem dawnego ludu wolnego w poddaństwo przez te nowonajezdną drużynę Ruską, która na wzór monarchii na wschodzie, zamieniwszy się w krótce w osobną kastę w narodzie, przechowała wszystkie orientalne odcienia i formy absolutyzmu

tak w kraju jak i zagranicy, wiadomości z historyi stenografii, rozprawy naukowe w przedmiocie stenografii polskiej, sprawozdania z czynności towarzystw stenograficznych i t. d. Ponieważ gazeta ta jest pisaną samemi tylko znakami stenograficznemi według metody p. Polińskiego, przeto jest ona przystępną tylko dla tych, którzy z tą metodą dokładnie są obznajomieni; że zaś liczba stenografów ze szkoły p. Polińskiego dziś w kraju jest przeważającą, przeto spodziewać się należy zasłużonego rozpowszechnienia tego pisma. Redaktorem tegoż jest, jak już w swoim czasie donosiliśmy, Dr Henryk Meisner.

— Jutro d. 27 ukaże się po raz pierwszy na scenie tutejszej komedya w 4ch aktach p. Meilhac i Halévy p. t. *Kamionka* (La Boule) na benefis p. Szymańskiego. Komedyę tę arcyzabawną, która grana jako nowość 24 listopada 1874 r. w Paryżu, obiegła już sceny europejskie, przełożył p. St. Kremer dla sceny tutejszej. Zachęcać na to benefisowe przedstawienie publiczność byłoby zdaje się zbytecznem, p. Szymański należy bowiem do rzędu tych artystów sceny naszej, których samo imie jest najpewniejszą reklamą. Pierwszorzędni tutejsi artyści dopominali się sami, jak się dowiadujemy, o udział w tem benefisowem przedstawieniu przeznaczonem dla ulubionego i cenionego kolegi.

— P. Walery Rzewuski nadaje fotografiom swoim połysk prawdziwie porcelanowy z pomocą jakiegoś środka, którego już używać zaczął pewien fotograf paryski, co sobie zyskał przez to imię i wielkie zamówienia. Połysk ten dany fotografiom nie tylko podnosi i ożywia portrety, ale nadto zapewnia im trwałość nie dopuszczając wpływu powietrza.

— Policya ujęła Mikołaja Ambrozika z Woli Zabierzowskiej, który wycinał włosy koniom chłopskim z ogonów, i to właśnie w chwili, gdy dokonywał tej operacyi na 23 koniach w Podgórzu; oraz Józefa Golonka z Podgórza za odgrażanie się nożem; wreszcie Salomona Weinera i Naftalego Pitzelesa, za skradzenie drobiu w Podgórzu z pod zamknięcia.

— Wydział krajowy przystąpił pierwszy raz do rozdania stypendyów z zapisu śp. Kazimierza Prus Petryczyna, a to jak następuje: 10 stypendyów dla uczniów szkoły rolniczej Czernichowskiej po 125 złr. otrzymali: Wiktor Królikowski, Leon Świerczewski, Karol Małutowski, Wiktor Dunin, Zyg. Dudrewicz, Kazimierz Gołda, Aleks. Szeraut, Stan. Niebrzydowski, Feliks Myszkowski i Jan Siekierski; 5 stypendów po 150 złr. otrzymali uczniowie gimnazyum św. Anny w Krakowie: Hilary Schram, Piotr Mazgaj, Edmund Udziela, Stanisław Śmietana i Stanisław Mroziński; 5 stypendyów po 200 złr. dla uczniów Instytutu technicznego w Krakowie, otrzymali: Mieczysław Dąbrowski, Bronisław Górski, Maksymilian Homułka, Józef Midowicz i Adolf Jaklicz; 10 stypendyów po 200 złr. dla uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymali: z Wydziału lekarskiego Stan. Balicki, Kamil Gebhard, Ignacy Sopiński i Apolinary Tarnawski (w miejsce pobieranego stypendyum z fundacyi krakowskiej); z Wydziału filozoficznego: Stan. Bednarz, Stan. Borek, Józef Chlebek i Karol Rupik; z Wydziału prawnego: Józef Tumidajowicz i Władysław Pesakowski. O stypendya te ubiegało się 138 kandydatów.

— Na wsi pod Kielcami zeszła z tego świata hrabina Józefa z hr. Przerębskich Skorupkowa, matka ś. p. Leona i Adama Skorupków.

— We Lwowie umarł w 80ym roku życia hr. Franciszek Łoś, niegdyś żołnierz napoleoński, major wojsk polskich z r. 1831 i instruktor gwardyi w r. 1848, następnie w r. 1849 pułkownik w powstaniu węgierskiem, gdzie kilkakrotnie ranny, odznaczył się walecznością i zdolnościami. Zmarły powszechnego używał w kraju szacunku.

— W tych dniach zmarł w Rzymie hr. Władysław Potocki, syn Hermana Potockiego, urodzony z Mokronowskiej, b. kapitan wojsk włoskich.

— Wybory do Rady powiatowej przemyskiej odbędą się w kwietniu, a mianowicie 12 członków z gmin wiejskich d. 7 kwietnia, 7 członków z miast d. 9 kwietnia i 7 członków z większej własności ziemskiej d. 12 kwietnia.

— *Gaz. Lwowska* oddaje zasłużone pochwały pannie Ćwiklińskiej, która cztery razy występowała na scenie lwowskiej gościną. Najmniej udałem było wystąpienie w „Pięknej Helenie“ a pomieniona gazeta tak pisze z tego powodu: „Nie będzie to paradoxem, jeżeli powiemy, że niepowodzenie w tej roli zaszczyt przynosi młodej artystce, której szlachetna dystynkcya i akcya pełna przyzwoitości nie dadzą się pogodzić w wy[illegible] nogami tej wyuzdanej kreacyi“.

— W kronice sądowej *Petersburgskich Wiedomosti* czytamy:

Korespondent *Ruskaho Mira* opisuje następującą scenę, która się odbyła 23 stycznia w Jarosławskim okręgowym sądzie, przy odczytaniu w ostatecznej formie wyroku sądowego, zbiegłemu z ciężkich robót Harnemu czy też Harmanowu. Efektownie dzwoniąc kajdanami, i głaszcząc swoją bródkę, najspokojniej wysłuchał wyroku skazującego go na dwanaście lat i jeden miesiąc ciężkich robót i na 71 razów pletni. Po wysłuchaniu tego wyroku Harnyi dotąd milczący, oparł się o przegródkę i rzekł:

— „Siedmdziesiąt jedna pletni! Dwanaście lat i jeden miesiąc w katordze — za dużo, panowie sędziowie... za srogo“.

Kazano mu milczeć; ale Harnyi, najwyraźniej popisując się przed publicznością, zaniósł następujący protest przeciw wyrokowi: — „Wszakże pozwólcie panowie, i koń nie wytrzyma 71 razów! A dla czego skazano mnie nieparzystą liczbą, dla czego nie 70 pletni? Lepiejby już dano okrągłą liczbę 75 i równo na 12 lub 13 latek w katordze być kazano. No sąd! Panowie sędziowie byli surowi, a panowie przysięgli spali.“

Harnyi wywiedział się, kto pełnił obowiązek starszyny przysięgłyh (Misławski, sowietnik Izby skarbowej) i jak słychać, przyrzekł kiedykolwiek poznać się bliżej z tym urzędnikiem. Ta obietnica zmieszała wielu przysięgłych, wcale nie życzących sobie korzystać ze znajomości tego rozbójnika, który następnie zażądał zwrócenia mu rozmaitych odebranych mu rzeczy i pieniędzy. Prezydujący p. Wołkow, objaśnił zatwardziałemu przestępcy, z całą powagą i zachowaniem krwi zimnej, że rzeczy i pieniądze pójdą na pokrycie kosztów sądowych. Harnyi wysłuchawszy tę prawną odpowiedź, zawołał: — „No sąd! U złodzieja kradną pieniądze! Mniejsza o to, niech tu moje pieniążki poleżą, przynajmniej narosną procenta. Kiedyś wrócę, i odbiorę kapitał z procentami!“

Tyle fanfaronady oburzyło licznie zgromadzoną publiczność.

Teatr. W sobotę dnia 27 lutego na dochód Józefa Szymańskiego, komedya w 4ch aktach przez H. Meilhac i L. Halévy, tłumaczył Stanisław Kremer: *Kamionka (La Boule)*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 25 lutego pogoda; termometr od — 16·6 doszedł do — 8·4 R. Barometr z małym ruchem; d. 26 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 328·25, termometru — 8·0 R. Wiatr północny.

— W sobotę dnia 27 lutego: Śej Anastazyi panny.

Sprawy sądowe.

Proces Ofenheima.

Dzienniki wiedeńskie otrzymały urzędowne zawiadomienie, że następne posiedzenie sądu odbędzie się w sobotę 27 b. m. o godz. 9ej rano.

Sprawa listu napisanego przez prezesa sądu wyższego bar. Heina zaczyna się nieco wyjaśniać. Artykuł *N. fr. Presse*, o którym wczoraj wspominaliśmy, wywołał odpowiedź nietylko rządu, równie wczoraj przez nas podaną, ale także odpowiedź ze strony bar. Heina. Oto co pisze tenże do redakcyi wspomnionego dziennika:

„Szanowna Redakcyo! *N. fr. Presse* poświęca szczegółowy artykuł listowi memu prywatnemu, który napisałem do bar. Wittmanna, a czyni to z tego powodu, ponieważ JEks. p. Minister sprawiedliwości odmówił wczoraj bezpośredniej odpowiedzi na wystosowaną do siebie interpelacyę. Nie jestem do tego powołany, abym rozwijał powody, które skłoniły p. ministra sprawiedliwości do odroczenia odpowiedzi. Atoli niektóre punkta z owego artykułu wstępnego muszę sobie pozwolić rozebrać, a Szan. Redakcya nie odmówi mi tego zapewne dla miłości prawdy.

Przedewszystkiem oświadczam, że kombinacya, wyszukująca związek między artykułem gazety południowo-niemieckiej a moim listem, jest zupełnie błędną. Ja nie znam wcale owego artykułu i daleki jestem od wyrażenia nagany, jaką on ma zawierać względem bar. Wittmanna.

Doniesienie, jakoby mój list otrzymał bar. Wittmann w chwili, kiedy miał zacząć streszczenie rozprawy, jest również nieprawdziwem; list mój doszedł go dnia poprzedniego, zatem nie mógł wywrzeć wpływu bezpośredniego, jaki mu przypisują.

Co do samej treści listu podawanej w dziennikach, ta polega na dowolnych przypuszczeniach i przekręcaniach.

List mój jest pismem prywatnem, poufnem, w którem zwracam tylko uwagę bar. Wittmanna, że przedstawienie przez obrońcę Ofenheima, jakoby proces wytoczony Ofenheimowi był procesem tendencyjnym ministerstwa, w rezultacie streszcza się w tem, że sądy, które uchwaliły zarządzenie śledztwa, uwięzienie p. Ofenheima i dopuszczenie do oskarżenia, pozwoliły zrobić z siebie narzędzie do bezprawnego procesu tendencyjnego. Prosiłem go więc, aby w obec takich zarzutów, naruszających i ciężko obrażających niezawisłość sądów, godność i powagę tychże, użył swej władzy dyskrecyonalnej ku obronie sądów przeciw takiej potwarzy.

Wzywałem go do obrony stanowiska i szacunku należnego sędziemu, a w tem zaiste nie można widzieć napaści na stanowisko sędziego. Jeżeli bar. Wittmann miał się wyrazić, że ten list nim wstrząsnął i spowodował znany wypadek, to jest to tylko dowodem zbytniego rozdrażnienia, jakie już nim zawładnęło, nie zmienia jednak prawdy mego twierdzenia, iż wcale nie naruszyłem niezawisłego stanowiska sędziego.

W ten sposób pozwoliłem Szan. Redakcyi wglądnąć w prawdziwy stan rzeczy, a teraz muszę już jej pozostawić, czy i jaki użytek zechce zrobić z tych wyjaśnień. Byłoby jednak na czasie sprowadzić tę sprawę w owo stadyum spokojnego zastanowienia się, które przez objawienie tylu nieuzasadnionych podejrzeń opuszczono.

Pozostaję i t. d.

Wiedeń 24 lutego 1875 r.

bar. Hein.“

Podobnej treści list napisał bar. Hein także do *Pressy*.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 24 i 15go lutego.

Posady: Notaryuszów w Jordanowie i Brzesku. — Radzcy skarbowego w prokuratoryi skarbowej we Lwowie, podania w 4ch tygodniach.

Edykta: Sąd pow. w Krakowcu wzywa Feliksa Oleksińskiego, aby się zgłosił w ciągu roku do spadku po Henryku Oleksińskim. — Sąd pow. w Limanowy wzywa Marcina Latasiewicza urodz. w r. 1832 w Młynnym, by dał o sobie wiadomość; inaczej uznany zostanie za zmarłego.

Przyjechali do Krakowa od dnia 24 do 25go lutego.

HOTEL POLLERA: H. Burghart kupiec ze Stuttgartu, J. Schlesier z Wiednia, Józef Michałowski ob. z Łuczyc, Henryk Lenz z Darmstadtu, Gustaw Elsner z Lundenburga, J. Göttmann z Izdebnika, Dr Erler z Biały, S. Schlesinger z Wrocławia, W. Grünthal ob. z Katowic, Antoni Kosiba z Kołomyi; Józef Pollak ob. z Pragi, Józef Wojewódzki z Kongresówki, E. Riesenfeld z Bielska, W. Till z Jaśnika, Maurycy Brill kupiec i W. Hiltman z Wrocławia, Karol Koch kupiec z Iserlohn.

HOTEL pod ROŻĄ: Sroczyński z synem właś. dóbr z Kongresówki, Ignacy Hübl z Berna, Władysław Ciszewski wł. dóbr z Kongresówki, Juliusz Kohn z Cieszyna, Stefania Wróblewska wł. d. z Kongresówki, Eufemia Halska z Gródka.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Rudolf Krajewski z Wołynia, Władysław Majewski z Granicy, Franciszek Sikorski z Kongresówki, Józef Cyga ze Sącza, Marya Palliardzi z Warszawy, Kazimierz Ligocki z Galicyi, Emilia Zbyszewska z Galicyi, Jan Jasiński z Bogoniewic, S. Szleifer z Kamieńca, Teofil Kuczewski wł. d. z Kongresówki, Teofil Ulaniecki z Iwonicza, L. Łukasiewicz za Stanisławowa, L. Trzaszczkowski ad. dóbr z Kongresówki, E. Hryniewiecka z Litwy, Felicya Czajczyńska z Kongresówki, Julia Wojakowska z Żytomierza.

HOTEL WIKTORYA: Ks. Józef Sułkowski z Poznania, hr. Drohojowski z Galicyi, Emil Nosswetter porucznik artyleryi ze Lwowa, J. Wohlmann z Berlina, H. Fricke z Magdeburga, Rudolf Hampel ob. z Berna, Teofil Brückner z Reichenbergu, B. Linczewski z Kielc, W. Oszewski z Podola.

HOTEL SASKI: M. Saam z Drezna, K. Rogawski wł. d. z Ołpin, E. Zagórski z żoną wł. d. z Niegardowa, J. Popiel właś. dóbr z Warszawy, Fr. Czechowiczowa z Wołynia, St. Kotarski właś. dóbr z Wiednia, Karol Piasecki z Osieka, Dr Jędrzej Orzechowicz z Kalnikowa.

Nadesłane.

(Podziękowanie).

Zostawszy po swym nagle zmarłym mężu ze siedmiorgiem dzieci, i interesami bardzo zawikłanemi obarczoną, zawdzięczam jedynie Wmu Dr Arnoldowi Rapaport, który przez lat kilka, bez najmniejszego swego interesu, zajmował się mojemi sprawami, nie szczędząc wcale czasu na uporządkowanie takowych na drodze ugody tak, iż zapewnił niejako, mnie i moim sierotom spokojną choć skromną egzystencyę. Pełna dlań wdzięczności, proszę Wszechmocnego, by tego dobroczyńcę za ogólne szlachotne Jego czyny wzniósł na wyżynę szczęścia i błogosławieństwa.

Laja Korngold.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 24 lutego. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego zaległy art. V projektu Wallona o senacie, został uchwalony, poczem Zgromadzenie narodowe uchwaliło całą ustawę 448 głosami przeciw 241 i przystąpiło do trzecich obrad nad organizacyą władz publicznych. Laroche-Jacquelein oświadcza w imieniu rojalistów, że republika utworzona naprzeciw cesarstwu, właśnie sprowadzi cesarstwo; sama tylko prawowita monarchia byłaby rękojmią wielkości i wolności we Francyi. Artykuł I ustawy o organizacyi władz politycznych, przeszedł bez opozycyi; art. II, który stanowi, że prezydent wybieralnym jest na lat 7 i może być ponownie wybranym, otrzymał większość 433 głosów przeciw 262. Wallon wnosi dodatkowo taki artykuł: „Prezydent Republiki obwieszcza ustawy, czuwa nad ich wykonaniem, układa traktaty i takowe ratyfikuje, dzierży prawo łaski. Amnestye mogą być wydawane jedynie w moc ustawy. Prezydent rozporządza siłami zbrojnemi, mianuje i usuwa za porozumieniem się z radą ministrów prezesa i członków Rady stanu, przewodzi w obchodach narodowych, przyjmuje i naznacza posłów“. Artykuł ten wzięty zostaje pod rozwagę. Zgromadzenie uchwala następnie artykuły III, IV i V ustawy o organizacyi władz i przekazuje dodatek Wallona komisyi. Podczas obrad nad pomienionemi artykułami przyszła poprawka Corombeta o niewybieralności na prezydentów Republiki członków rodzin panujących niegdyś we Francyi, a odrzuconą została 543 głosami przeciw 43.

Paryż 24 lutego. *Monitor* ogłasza usprawiedliwienie Broglie wyszłe od orleanistów, którzy teraz zostali republikanami, a którzy wobec zachowania się skrajnej prawicy upatrują zbawienie Francyi w tem, że organizują dla Mac-Mahona Republikę konserwatywną.

Madryt 24 lutego. Król udaje się jutro na zamek Pardo i zabawi tam dni kilka.

W rozprawach przedonegdajszych na posiedzeniu Izby niższej Rady państwa nad regulaminem Izby, kilku z naszych posłów głos zabierało. Utrzymał się wniosek ks. Jerzego Czartoryskiego, że prezes po zamknięciu dyskusyi, ma dać głos jeszcze do faktycznego sprostowania, i podobny do tego wniosek Fuxa, że skoro po zamknięciu dyskusyi zabiera głos minister, dyskusya tem samem na nowo się otwiera. Przeszedł także w części wniosek p. Dworskiego, bo na żądanie 50 posłów a nie 30, jak wnosił nasz delegat, nastąpić musi imienne głosowanie.

Dziś Izba niższa odbywa posiedzenie; wczoraj Izba panów załatwiła kilka mniej znaczących przedmiotów.

Ciągle nowy przybywa materyał dziennikom wiedeńskim do podnoszenia i tak gorączkowego zajęcia się opinii procesem Ofenheima. List bar. Heina do *N. fr. Presse* objaśniający fatalne owe pismo do bar. Wittmanna, podajemy w dziale sądowym. Sprawa ta jest dzisiaj jeszcze głównym przedmiotem rozbiorów dziennikarskich. Zdaje się, że nie zakończy się ona tak łatwo, a interpelacya ma mieć następstwa. Sądzilibyśmy, że sprawa zaognia się coraz bardziej z powodu, że br. Wittmann wzbrania się udzielić tego listu jako czysto prywatnego, pomimo żądania trybunału i ministra. Tym sposobem treść jego coraz większe wzbudza podejrzenia. Tym czasem proces pójdzie swoją drogą, i ukończy się jutro, jeżeli znów odroczonym nie zostanie. Według ostatnich doniesień, stan zdrowia p. Wittmanna znów się pogorszył i wątpić można, aby tenże mógł być jutro obecnym w sądzie.

Wszystkie dzienniki powtarzają wiadomość o niespodziewanym urlopie ministra handlu Banhansa i podróży jego do Włoch, nakazanej przez lekarzy, lecz jak dotąd, bez komentarzy.

Wiadomość o utworzeniu gabinetu węgierskiego podana przez nas wczoraj za telegramem do *Pressy*, była, co najmniej, przedwczesną, skoro nie potwierdziła się dotąd. Nie widać nawet prędkiego końca, albowiem tyle dopiero jest pewnem, że bar. Wenkheim odebrał polecenie od N. Pana, aby złożył gabinet. Czy mu się uda, rzecz wcale niepewna, skoro jeszcze nie ma kandydatów, z sobą razem idących. Nie ma też mowy o powrocie N. Pana do Wiednia.

Hon zaś, jakby chciał pokazać, że kryzys w Peszcie jest rzeczą zwyczajną, podaje następujący spis zmian ministeryalnych: jako prezesi gabinetu byli pp. Andrassy, Lonyay, Szlavy, Bitto; jako ministrowie finansów: Lonyay, Kerkapolyi, Szlavy, Ghyczy; spraw wewnętrznych: Wenkheim, Rainer, Toth, Szapary; handlu: Gorove, Szlavy, Zichy, Bartal; komunikacyi: Miko, Gorove, L. Tisza, Zichy; oświaty: Eötvös, Trefort, Pauler, Trefort; sprawiedliwości: Horvath, Bitto, Pauler; obrony krajowej: Andrassy, Szende; dworu cesarskiego: Festetics, Wenkheim — razem trzydzieści jeden zmian ministeryalnych w przeciągu lat siedmiu. Słusznie więc powiedzieć mogą dzienniki wiedeńskie, że *es kriselt* ciągle w Peszcie.

Urzędowa *Provinsial Correspondenz* obszerne podaje uwagi nad encykliką papieską z d. 5 bm. p. n. „Biskupi niemieccy i Papież“. Artykuł ten tak w końcu przedstawia zapatrywanie się rządu niemieckiego na rzeczoną encyklikę:

„W nowym tym kroku Papieża występuje przedewszystkiem roszczenie do panowania na polu cywilnem, i to bardziej niż kiedykolwiek bez ogródki. Papież ośmiela się ustawy cywilne na drodze konstytucyjnej ułożone między koroną pruską a reprezentacyą kraju, ogłosić po prostu za żadne. Fakt tego nieukrywanego roszczenia nie pozostawia już żadnej wątpliwości, że stosunki stolicy papieskiej do rządów świeckich zmienionemi z gruntu zostały najświeższym tym objawem. Ale Papież idzie dalej jeszcze; stara on się, o ile go stać na to, podburzyć lud przeciw rządowi w Prusach. Jakążby bowiem inną myśl mogły mieć skargi w ustach Papieża na posłuszeństwo wymuszane z bronią w ręku, na niewolę katolików, na stan niegodny szlachetnego ludu, jeżeli dodanem jest, że w takim razie w obec siły i przemocy posłuszeństwo z obawy przed ludźmi nie da się usprawiedliwić.

„Pismo Papieża jest odezwą i zachęceniem do namiętności rewolucyjnej; a pilnie zaprzeczane przez katolików słowo nuncyusza papieskiego Meglia, że kościół katolicki w konieczności będzie się musiał oprzeć na rewolucyi, znajduje w danem wystąpieniu Papieża faktyczne potwierdzenie. Jakkolwiek ubolewania godnym jest sam przez się taki obłąd władzy duchownej, wszelako wypadnie na korzyść nieuniknione dalsze rozprawienie się państwa z kościołem rzymskim, bo stanowisko Rzymu do władzy świeckiej wystąpiło teraz tak jasno i niezaprzeczenie, iż wszelkie osłony, jakiemi biskupi niemieccy i parlamentarni przywódzcy ultramontanie starali się właśnie stanowisko Rzymu okryć, zdarte zostały przez samego Papieża nieomylnego.

„Co umiarkowani biskupi przed soborem i podczas niego przepowiadali, upominając i prosząc, to staje się dziś faktem niezbitym: że stanowisko Papieża, jak je pojmuje Pius IX na mocy uchwał watykańskich i stara się ich użyć, występuje jako niezatarta sprzeczność z prawami wszelkiej władzy świeckiej. Jasność wprowadzona teraz przez Papieża w stosunki z rządem pruskim, wskazuje zarazem niewątpliwie rządowi drogi, jakich ma użyć dalej przeciw rewolucyjnym roszczeniom, a potrzeba, aby kościół katolicki w Prusach miał zupełną świadomość, kto w Prusach jest panem! Dalej nabywa większego znaczenia przez wystąpienie teraźniejszego Papieża pytanie już dawniej przez ks. Bismarka podniesione pod względem stanowiska rządów w obec przyszłego wyboru Papieża. Jeszcze zaś jaśniejszem jest niż kiedykolwiek, że rządy, zanim nowemu Papieżowi takie stanowisko przyznają, jakieby chciano zyskać w myśl soboru watykańskiego, zapytać się muszą samych siebie: ażali wybór i osoba Papieża przedstawiają rękojmie, jakich mają się rządy prawo dopominać przeciw nadużyciom władzy duchownej.“

Podaliśmy ten obszerny wywód, dla wskazania polityki pruskiej na przypadek nowego wyboru Papieża. Ostatnie słowa tego artykułu są powtórzeniem treści okólnika kanclerza niemieckiego, znanego z procesu Arnima, o stanowisku, jakie za powodem Prus zająć mają rządy w obec wyboru Papieża.

Nic jeszcze stanowczego nie wiadomo co do dalszego stanowiska Bismarka, bo o jego usunięciu się nikt nie myśli na prawdę. Kanclerz wyjedzie wprawdzie na wieś do siebie, lecz to samo czynił co roku, gościem tylko w Berlinie bawiąc, a zatem wyjazd nie może zapowiadać usunięcia się. Nie ustają zaś wieści o różnych kombinacyach, tak, aby kanclerz mógł mieć swego zastępcę w każdym przypadku, czy ten zastępca będzie wicekanclerzem, czy prezesem ministeryum pruskiego.

Tymczasem atoli pamiętać należy, że kanclerz nie lubi dzielić się władzą z kimkolwiek a tem mniej ustępować z zdań swoich. Dla tego zawsze trudno przy nim być ministrem. Nie obejdzie się jednak bez zmian w gabinecie, bo jenerał Kameke ma o fogę się.

Skoro już uchwalona ustawa o senacie w Zgromadzeniu narodowem wersalskiem a na ukończeniu jest ustawa o organizacyi władz państwa, przeto lada chwila możemy dowiedzieć się o składzie nowego gabinetu, którego skompletowaniem zajmować się będzie Buffet. Uchwalenie projektu Wallona o senacie i liczba głosujących nad tą ustawą, dają poznać, że wielka liczba deputowanych poszła za lewym środkiem jedynie w obawie przed bonapartystami. Tak więc tylko bonapartyzm i republika są dziś biegunami przeciwnemi. Bonapartyści przyjmują republikę jako stan przejściowy do cesarstwa, podobnie jak się rzecz miała za pierwszego cesarstwa, które przeszło także przez republikę.

Poseł niemiecki w Madrycie hr. Hatzfeld nie wręczył dotąd listów swoich wierzytelnych królowi. Powodem tego wstrzymania się jest niezałatwienie sprawy okrętu kupieckiego „Gustaw“.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 26 lutego (*pryw.*) Gdy narada, która miała przywieść do skutku porozumienie się między Tiszą a głównym rdzeniem partyi Deaka w kwestyi pokrycia niedoboru budżetowego, spełzła na niczem, kombinacya Sennyey, Lonyay i Tisza ma znów większe widoki utrzymania się.

Monachium 25 lutego. Przysięgli uznali redaktora *Vaterlandu* Sigla winnym trzech obraz potwarczych kanclerza ks. Bismarka i zaprzeczyli uboczne pytanie względem okoliczności łagodzących. Prokurator wniósł 15-miesięczne więzienie. Wyrok sądu będzie wiadomym wieczór.

Wersal 25 lutego wieczór. Zgromadzenie narodowe uchwaliło w brzmieniu przez komisyę przyjętem artykuł dodatkowy, tyczący się atrybucyj prezydenta Republiki i utrzymało artykuł naznaczający Wersal na miejsce zasiadania ciał prawodawczych; w końcu po odczytaniu protestacyi deputowanych rojalistycznych przeciw instytucyom republikanckim, Zgromadzenie narodowe przyjęło cały projekt ustawy, tyczący się organizacyi płac 436 głosami przeciw 262.

Paryż 26 lutego. *Journal officiel* zawiera notę donoszącą o powołaniu Buffeta do złożenia gabinetu i dodaje, że tak przed, jak i po uchwaleniu ustaw konstytucyjnych prezydent Republiki jest stale zdecydowany obstawać przy zasadach konserwatywnych, które zawsze były podstawą jego polityki. Nowy gabinet będzie musiał kierować się temi samemi zasadami, którym Buffet niemniej jest oddany jak Mac-Mahon. Nowy gabinet znajdzie przytem wsparcie ze strony ludzi umiarkowanych wszystkich stronnictw.

Paryż 26 lutego. Mac-Mahon polecił wczoraj wieczór Buffetowi utworzyć gabinet, co zaledwie przed upływem dwóch albo trzech dni dokonać będzie można, gdyż Buffet z powodu śmierci swojej matki musiał wstrzymać się z dalszem działaniem.

Kursa. Wiedeń 26 lutego o godz. 2 m. 30 po południ. Renta papierowa 70·95 — Renta srebrna 75·80 — Losy z r. 1860 111·25 — Akcye Banku Narodowego 964. — Akcye kredytowe 218·— — Londyn 111·25 — Srebro 105·20 — Napoleony 8·88—.— Dukaty 5·25— — 100 Mark pruskich 54·60. — Lombardy 133·50. — Losy z r. 1864 140·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 228·— — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 143·— Akcye kolei węg. półn.-wschod. 114·— — Akcye kolei węg.-wschod. 54·— — Losy tureckie 54·50 Obligacye indemn. galicyjskie 86·70 — Losy prem. węg. 82·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 128·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 151·— — Akcye franko-węgier. 59·—·— Akcye franko-austr. 49·75 Tal. 164·— — Ruble 154·75.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 lutego.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Kupony srebr. płatne "	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 50	154 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 90	54 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 83
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	87 20	86 —
4% listy zastaw. " "	76 50	74 50
5 " listy zastaw. " "	86 25	85 —
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	92 50	91 50
5-proc. " " 36 l.pł.bn	89 50	88 50
6-proc. " " 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. " " 20 l.pł.bn	99 50	97 50
Listy hipoteczne	90 50	90 —
6 " " zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 " oblig. poż. węg. " 120 zł.	98 50	97 —
Losy prem. węg.	84 —	81 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	237 —	235 —
" kolei Karola Ludwika zł. 210	231 —	227 —
" " Lwowsko-Czern. zł. 200	144 50	142 —
" " Warszaws.-Wied. rb. 60	93 —	92 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 50	94 25
4 " " " " II.	95 75	94 50
5 " " " " rsr. 100	91 50	90 25
4 " " likwid. " 100	80 25	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —
Wiedeń 25 lutego.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 —	70 90
" " " " srebr.	75 90	75 80
" Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 —
" " " czeskie	— —	98 —
" " " węgierskie	80 —	79 50
" " " galicyjskie	87 —	86 75
" " " bukowińsk.	83 25	82 75
" " " siedmiogr.	77 —	76 40

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 80	98 60
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 —	95 75
4 " galicyjskie	— —	76 50
5 " "	86 20	85 80
6 " galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 —
5 " węgierskie listy	87 —	86 75
5 " zakładu kredyt. austr.	96 75	96 50
5 " zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 " Domin. państw. 120 złr.	128 —	127 50
6 " Banku gal. hipot.	90 50	90 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	277 —	274 —
" " " 1854	105 —	104 50
" " " 1860	111 50	111 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	115 10	114 80
Losy pożyczki z r. 1864	141 —	140 50
" prem. pożyczki węg.	82 75	82 50
" Comorente	22 —	21 50
" Kredytowe	167 50	167 —
" Żeglugi par. na Dunaju	95 50	94 50
" księcia Salm	— —	33 50
" " Palfy	29 —	25 —
" " Klary	27 25	26 75
" hr. St. Genois	27 50	27 —
" miasta Budy	29 —	28 —
" księcia Windischgraetz	22 —	21 —
" hr. Waldstein	23 75	23 25
" hr. Keglevich	14 25	13 75
" Rudolfa	14 25	13 75
" tureckie 400 frank.	54 25	54 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	965 —	964 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	219 50	219 25
Żeglugi parowej na Dunaju	436 —	435 —
Kolei północnej Ferdynanda	1965	1960
Kolei rządowej fr. a.	292 —	291 —
" zachodniej c. Elżbiety	178 50	177 50
" Południowej	134 —	133 75
" Galicyjskiej	229 75	229 50
" Czerniowieckiej	143 50	143 —
" Albrechta	71 50	71 —
" węg. półn.-wschodniej	115 25	114 75
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	141 —	140 50
" Alföldsko-Fiumańskiej	128 —	127 —
" Koszycko-Bogumił.	129 —	128 50
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	188 50	188 —
" wschodnio-węgierskiej	64 50	64 —
" austryack. półn.-zach.	151 50	151 —
" Franciszka Józefa	161 50	161 25
Banku anglo-austryackiego	131 75	131 50
" anglo-węgierskiego	18 —	17 50
" austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	206 —	205 75
Banku franko-austryackiego	52 25	52 —
" franko-węgierskiego	60 —	59 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	62 50	62 —
" austryack. związkow.	27 25	27 —
" dla obrotu ogólnego	83 50	83 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	29 —
" Koszycko-Bogumińskiej	81 50	81 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
" Emisya z r. 1862	92 75	92 25
" państwowa St. 500 fr.	— —	143 —
" Emisya z r. 1867	— —	139 —
" południowa St. 500 fr.	109 50	109 35
" Bony 1875—1876 6%	224 —	223 —
" półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	96 —	95 50
" " 100 zł.w.a.	— —	92 25
" " w srbr.5%	105 10	104 60
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 50	92 —
" połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
" 5% w srebrze	96 50	96 —
" gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	102 50	102 —
" Emisya II.	102 —	101 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr.(w sr.5% za 100)	79 —	78 75
" Emisya z. r. 1867	85 75	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w.a.	78 25	77 75
" ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 —	92 50
" półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 27	5 26
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 55	105 45
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Lwów 25 lutego.		
Dukat holenderski	5 29	5 15
" cesarski	5 24	5 18
Półimperyał rosyjski	9 15	8 96
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
" papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 20	85 70
" " " " " 4 "	76 40	75 80
" " Banku hipoteczn.	90 30	89 90
Obligi indemn. bez kuponów	87 25	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	231 50	230 —
" " lwowsko-czerniowieckiej	144 50	143 —
" banku hipoteczn. gal.	237 —	235 50
Warszawa 23 lutego.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 25	94 95
" " 2 " "	94 70	94 40
kupon "	— —	0 67
" " nowe " "	95 45	95 15
kupon "	— —	0 84
" lidwidacyjne " "	79 80	79 50
kupon "	— —	91
Kolej warszawsko-wiedeńska	92 —	91 25
" " bydgoska	72 50	71 50
" " terespolska	116 50	115 75
" " łodzka	— —	100 —

Nakładem i w komisie

Wydawnictwa dzieł katolickich Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie,

Rynek 30, róg ulicy Sławkowskiéj,

wyszły świeżo i są do nabycia

Dzieduszycki M. hr. Dni, nocy i godziny. Cena 40 c.

Faber F. W. Krew przenajdroższa czyli cena zbawienia naszego. Cena 1 złr. 20 c.

Pawlicki Stefan Dr. Studya nad Darwinizmem. Cena 80 c.

Nadsyłający z prowincyi kwotę na którekolwiek z dzieł powyższych *wprost pod adresem Wydawnictwa*, otrzymają dzieło żądane odwrotną pocztą *franco* (435-1-3)

L. 48. RADA OGÓLNA (546-1-3)

Towarzystwa Dobroczynności

w KRAKOWIE,

zawiadamia niniejszem Szan. Publiczność krakowską, iż za zezwoleniem Władz rządowych odbędzie się także w roku bieżącym **Loterya fantowa** na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających. Zbierania fantów na ten cel raczyły się podjąć w bieżącym roku następujące Szan. Damy Tow. Dobroczynności:

JJWW. i WW. Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa,
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa,
Marya z Maliszewskich Cerchowa,
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa
Anna z Treytlerów Helzlowa,
Emilia z Węglińskich Hoszowska wraz z córką Olimpią,
Marya z Sejdlów Ilmingowa,
Katarzyna z Nowakowskich Kańska,
Marya z Mączyńskich Kremerowa,
Józefa z Srokoszów Lipińska,
Olimpia z Przygodzkich Machalska,
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska
Julia z Czyżewskich Patelska,
Katarzyna z hr. Branickich hr. Adamowa Potocka,
Marya Wilkoszewska,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka.

Kraków d. 24 Lutego 1875 r.

Prezes
Dr. K. Hoszowski.

Sekretarz
Dr. Leon Cyfrowicz.

Weksel wystawiony przezemnie dla Eliasza Siegelmanna w Tarnowie na 500 złr. w. a. wypłacilem 19 Lutego 1875 r. Ponieważ weksel ten zgubiłem, przeto w razie odnalezienia tegoż ogłaszam go za nieważny.
(601-2-3) **Franciszek Jarosz** z Faściszowéj pod Zakliczynem.

Rada gminna miasta Łańcuta uznając zabiegi i zasługi około urządzenia balu publicznego na rzecz budowy szkoły miejskiej przesyła niniejszym wyrazy podzięki najserdeczniejszej komitetowi a szczególniej Wmu. ks. Markiewiczowi i Dr. Kralczyńskiemu, za których staraniem suma 380 złr. wpłynęła na budowę szkoły.

Przyjmijcie nasze wyrazy z taką samą myślą z jaką my Wam szlachetni mężowie przesyłamy — przyjmijcie w imieniu dziatwy łańcuckiej owe znane a tak dla Was miłe staropolskie „Bóg zapłać.“ (616)

Poszukuje się

rutynowanego, szczególniej z pertraktacyami spadkowemi obznajomionego **koncypienta notaryalnego**, ukończonego jurysty, dla kancelaryi notaryonalnej w Wadowicach. — Reflektujący zechcą się zgłosić wprost do kancelaryi notaryalnej w Wadowicach lub też w Krakowie do Wn. *Ludwika Turnau* c. k. adjunkta sądowego, ulica Grodzka Nr. 100 I. piętro. (610-1-3)

Folwark Skrudzinie

koło Starego Sącza, obejmujący 60 m., ornego pola, łąk do 17 m., lasu 16 m, pastwiska 17 m., razem do 100 m., z propinacyą i traczem — jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Interesowani raczą się zgłosić do właściciela w *Czarnym Potoku* poczta Łącko, Nowy Sącz. Także może być ta realność wydzierżawioną a 24 Kwietnia objętą. (609)

Grób Chrystusa i Zmartwychwst.

Podpisany zakład poleca Wielebnemu duchowieństwu następne na czasie będące statuy:

Grób Chrystusa	36" długi	30"	27"
	złr. 36	złr. 30	złr. 24
Zmartwychwst. Chrystusa z chorągwią dla procesyj i cyboryum.	36" długi	30"	24"
	złr. 40	złr. 30	złr. 24

Statuy te są trwale z drzewa wykonane i pięknie *farbą olejną* malowane. Opakowanie policza się jak najtaniéj. Zamówienia upraszam wcześnie nadesłać, abym mógł punktualnie dostarczyć. (503-1-3)

J. Heindl,
zakład sztuki dla kościeln. malowideł i rzeźby w **Wiedniu,** Stefansplatz 7 w arcybisk. pałacu.

Niedbałe pielęgnowanie zębów

jest powolnem **samobójstwem.** Już **profesor Hufeland** powiada w swojem dziele: „Makrobiotyka“, że pierwszym warunkiem długiego życia są **dobre zęby.** Kto więc niema dobrych zębów zechce się udać wprost do firmy (534-3-3)

D. Herzl,
w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 1,
właściciela kilku c. k. przywilejów dla poprawnych sztucznych **zębów i szczęk**
który nietylko **pojedyncze** zęby wsadza, lecz także niedawno wynalazł
szczękę niezawadzającą podniebieniu,
co nietylko wszystko dotychczas wynalezione przewyższa, lecz także z powodu swéj **taniości** dla mniéj zamożnego jest przystępne.

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (529 5-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Karola Malika w Cieszynie
wychodzi
Andrzeja Haidingera

Adwokat domowy

czyli każdemu przystępne objaśnienie, w jaki sposób każdy przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: **podania, prośby, rekursa itd. itd. bez pomocy adwokata z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących, przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Pierwsze wydanie.

Przekład podług 11 wydania niemieckiego zupełnie przerobionego, znacznie poprawionego i pomnożonego. (316-8-)

Haidingera „Adwokat domowy“ wyjdzie w 12tu zeszytach w największéj ósemce; cena każdego zeszytu wynosi 60 c., a z przesyłką pocztową 66 c. w. a. Dotąd wyszło zeszytów 8.

Pretensya

do jednéj szóstéj części majętności ziemskiéj Wrzępia w obwodzie bocheńskim, **jest do sprzedania.** — Bliższą wiadomość udzieli Wny p. *A. Moszyński*, adwokat we Lwowie przy ul. Halickiéj L. 20. (507-4-6)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników
z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk	sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego	złr. 15
1000 „	całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000 „	zwykłych na sprzedaż	złr. 10
1000 „	późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-89-150)

Dra Pattisona

Wata przeciw gośćcowi

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *Stockmara*, aptekarza w Krakowie. (352-3 8)

Zniwiarki i Kosiarki
W. A. WOOD HOSICK FALLS

wyszczególnione **pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach** świata, ma na składzie i sprowadza

Fabryka machin W. Eliaszewicz w Tarnowie.

Ceny loco Tarnów z opakowaniem:

Żniwiarka „New Reaper“ oclona	455 złr.	—	transito	440 złr. w. a.
Kosiarka patentowana	„ 310 „	—	„	300 „ „
Aparat do ostrzenia noży	„ 32 „	—	„	28 „ „

Wypłata stosownie do umowy. (429-2-9)

Arcyksiążęca Fabryka kleju, spodium i mąki kościanéj w Żywcu,

stacya kolei żelaznéj Bielsk, poleca Szanownym Panom gospodarzom wiejskim

doskonale parowaną mąkę kościaną

i **jéj preparata nawozowe,** ręcząc za silne pożywcze pierwiastki roślinne. (543-1-3)

Ceny za poręczeniem siły jaknajtańsze stosownie do ilości i umowy.

Wszystkim lubownikom gwoździków

poleca podpisany swój **oddawna słynny**
zbiór wspaniałych gwoździków

i sprzedaje *za gotówkę* lub *zaliczką pocztową same wybrane kwiaty* z nazwami i systematycznem opisaniem barw 12 sztuk w tyluż odmianach, *silnie zakorzenionych*, puszczających kwiaty szczepów wraz z opakowaniem za złr. 2·20, 25 za złr. 4·30, 50 za złr. 8·40, 100 za złr. 16·60, *100 nasienników* puszczających kwiaty za złr. 5, *100 nasion ziarnkowych* 50 c. Spisy udziela na żądanie darmo.

Prócz tego udzielam *gospodarzom wypróbowany środek przeciw wydęciu* bydła rogatego, Euphorbia lathyris, wilcze mleko, za co *otrzymałem* na *Klattauskiéj wystawie* nagrodę, 12 wysadek za złr. 2. Nasienia z tegoż do każdego choćby najmniejszego zamówienia 100 ziarnek darmo. (569-1-2)

Michał Bullmann,
od r. 1823 hodowca gwoździków, członek kilku Towarzystw ogrodniczych krajowych i zagranicznych *właściciel kilku wielkich nagród rządowych* itd. w **Klattau** (w Czechach).

Agronom

praktykujący w tym zawodzie od lat 20, który samodzielnie zarządzał wielkiemi dobrami, szuka miejsca jako **administrator** dóbr w Galicyi. Na żądanie może złożyć odpowiednią kaucyę.

Bliższych szczegułów udzieli **„Dom komisowy Juliana Reichsteina w Poznaniu.“** (502-3-3)

Przy ul. Floryańskiéj L. 335

na II. piętrze, **są jeszcze do zbycia z powodu wyjazdu, po zniżonych cenach:** elegancki garnitur salonowy, 2 łóżka machoniowe, takież szafki do nich, 2 ozdobne szafy na książki, parę stołów, tusz (aparat kąpielowy), kornisze do firanek, story do okien, lampy itd. Widzieć można codzień od godziny 10éj do 1éj rano. (519-2-3)

Britannia srebro

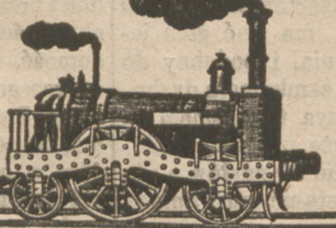
jest jedynym metalem, który zawsze białym jak srebro zostaje, a w Anglii prawie w każdem lepszem gospodarstwie znaleść je można, gdyż jest tak dobrem jak srebro a cena prawie o 20 razy tańsza od prawdziwego srebra i prawdziwego angielskiego Britannia srebra. Następujące są ceny **składu angielskich towarów metalowych M. Bresslera w Wiedniu, Stadt, Schottengasse Nr. 9.**

1 łyżeczka do kawy c. 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45. (331-8-36)
1 tuzin tychże c. 60, 80, złr. 1, 1·20, 1·50, 2.
1 łyżka stołowa c. 30, 35, 40, 45, 50, 60. — ½ tuz. tychże złr. 2, 2·50, 3, 3·50.
1 para noży i widelców tylko c. 80 (rękojeść srebrna), — ½ tuz. tychże tylko złr. 4.
1 sitko do herbaty c. 30, 40, 50, 60, 80, złr. 1 z rączką lub bez.
½ tuz. sztućców tylko złr. 2·50. — ½ tuz. puharków do jaj złr. 2.
½ tuz. obrączek do serwet złr. 2·50. — 1 pieprzniczka c. 60.
1 Posypywacz cukru c. 80, 90, złr. 1. — 1 lichtarz ręczny c. 60, 80, złr. 1, 1·50.
1 para pięknych lichtarzy, wielkich złr. 3, 3·50, 4, 4·50, 5, 6. — ½ tuz. noży i widelców na wety złr. 3·50
½ tuz. łyżeczek dla dzieci złr. 1·50, 2, 2·50. — 1 chochelka c. 60, 80, złr. 1, 1·20 1·50.
1 chochla złr. 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3.
1 filiżanka 8“ c. 90, 10“ złr. 1·20, 12“ złr. 1·50, 14“ złr. 2, 16“ złr. 2·50, 18“ złr. 3, 20“ złr. 3·50 (okrągłe, półokrągłe lub czworokątne). Serwis do herbaty na 2 osoby złr. 15, 4 osoby złr. 18, 6 osób złr. 21, 8 osób złr. 26 wraz ze spodkami.

Wszelkie inne przedmioty zadziwiająco tanio.

Zamówienia z prowincyi uprasza się adresować: **M. Bressler, englische Metallwaaren-Niederlage Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 9,** a odwrotną pocztą będą za zaliczką wysłane.

Rozsyłka nastąpi na życzenie także częściowo po sztuce, aby się każdy o doskonałości towarów przekonać mógł. Przy odbiorze w kwocie 100 złr. zniżka 10%.

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Od 20go Lutego b. r. począwszy aż do dalszego postanowienia **wchodzi w użycie w związku kolejowym Szczecińsko-galicyjskim-rumuńskim nowa taryfa specyalna dla transportu drzewa w ładunku w całych wozach** pomiędzy niektóremi stacyami kolei Arcyksięcia Albrechta, kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiéj, kolei galic. Karola Ludwika i kolei północnéj Cesarza Ferdynanda z jednéj strony, a stacyą Szczecinem z drugiéj strony.

Równocześnie przystępuje także kolej Arcyksięcia Albrechta ze stacyami Szczerzec, Stryj, Bolechów, Dolina i Kałusz, z transportem i innych towarów do bezpośredniego obrotu kolejowego w kierunku do Szczecina via Lwów.

Odnośny ku temu zaprowadzony dodatek II. do taryfy z dnia 1 Września 1873 r. dla związkowego obrotu towarowego Szczecińsko-galicyjsko-rumuńskiego, oznacza przypadające bezpośrednie opłaty taryfowe i może być nabytym w biurach naszéj Dyrekcyi ruchu we Lwowie, na naszych stacyach związkowych, jakoteż w ekonomacie naszym w Wiedniu. (535-3-3)

Lwów w Lutym 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

Konkurs.

L. 2369. (433-3-3)

Na podstawie uchwały Rady miejskiéj z dnia 20 b. m. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **pompiera** przy otworzyć się mającéj straży ogniowéj w Jarosławiu.

Z posadą tą jest połączona płaca roczna 400 złr. w. a. i zupełne umundurowanie. Posada ta trwa pierwszy rok prowizorycznie, zaś po upływie roku stale.

Ubiegający się winien udowodnić:

a) przynależność do państwa austryac.;
b) stan zdrowia, wiek, dotychczasowe zatrudnienie i zachowanie się;
c) odbyte studya przynajmniéj czterech klas normalnych, tudzież znajomość języka polskiego; nakoniec
d) że posiada naukę gimnastyki, że przyswoił sobie praktyczną znajomość służby straży ogniowéj.

Dotyczące podania należy najdaléj **do 15 Marca 1875 r.** na ręce tutejszéj Zwierzchności gminnéj wnieść.

Jarosław d. 3 Lutego 1875 r.

G. A. Weiss.

Uwiadomienie dla dam.



Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność Krakowa i okolicy, że przybyłem tutaj na krótki czas i już pobyt mój niedługo potrwa. Mieszkam przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 236 na II. piętrze.

Niżéj podpisany udzielał naukę kroju sukien damskich do tych czas wyłącznie we Lwowie i wschodniej części naszego kraju z wielkiem zadowoleniem S. P. T., oczem najlepszy dowód daje rozejście się jego dwóch nakładów dzieła „Najnowsza i najpraktyczniejsza, metoda kroju sukien damskich.“ To go nie mało zachęciło do wydania 3go nakładu, w którym prócz krojów dla osób średniej konstrukcyi, otyłych, dziewczątek i chłopczyków, podał tablicę do obliczania materyi na suknie, oraz praktyczny sposób zdejmowania garnirunków żurnali dla przeniesienia ich na suknie. Na ostatku dodał rozdział o estetyce w stroju i harmonii kolorów w ubieraniu się, odpowiednio do koloru włosów, cery, temperamentu i wieku.

Przyjmuję na dwutygodniowy kurs za opłatą 5 złr a na 4 tygodniowy z udzielaniem szycia 9 złr. — Cena dzieła dwu tomowego kosztuje 5 złr.

Ksawery Głodziński
(153-1-) nauczyciel kroju sukień damskich.

Środki ochronne

gumowe i z pęcherza rybiego tuzin po złr. 1 do 6, tudzież wszelkie **towary gumowe** rozsyła za zaliczką dyskretnie także listownie

J. N. Schmeidler w Wiedniu,
(359-2-24) **Neubau, Stiftgasse 19.**

Hydroclyse rowa klizopompa udoskonalona o ciągłym wytrysku, jedyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn. Zamknięta w małem pudełku, bardzo wygodna w podróży. Cena najprzystępniejsza W Paryżu u wynalazcy P. Naudicat przy ulicy Jouy 7 — w **Krakowie** w handlu **Tom. Góreckiego** w Rynku Nr. 10. (476-5-10)

Wystarczy
tylko jedna próba
aby się o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniéj cenie

27 cnt.

przekonać.

Płótna.

1 szt.	50 łokci	⁵/₄ szer.	weby	złr.	13·50
1 „	30 „	⁴/₄ „	weby płóciennéj	„	8·10
1 „	30 „	„ „	weby przędzonéj	„	8·10
1 „	30 „	„ „	płótna kreasowego	„	8·10

czyli łokieć wiedeński po 27 cnt.

Wstążki jedwabne i aksamitne.

Jedwabne fail lub noblesse we wszelkich gładkich modnych barwach, także ze wspaniałą odwrotną stroną, na pięć palców szerokości łokieć wiedeński 27 cnt., na dwa palce szerokości dwa łokcie wiedeńskie 27 cnt.

Jedna para

białych lub w paski pończoch długich dla kobiet lub dzieci, w najlepszym gatunku . . . c. 27
Jedna para skarpetek mezkich . . . . . „ 27
Jedna para podwiązek z szeroką kokardą jedwabną . . . . „ 27

Następnie

białe adamaszkowe ręczniki, prześcieradła i pościel, ciężkie wązkie kobierce do rozkładania, dymka meble, firanki siatkowe i cycowe, prawdziwa kolorowa perkalina, tureckie materye na szlafroki, barchany, łokieć po 27 cnt.

Materye na suknie z wełny owczéj

⁴/₄ szerok. ciężkie rypsy, poprzeczne świecące, tybety, gazowe, baryże, gładkie i w paski we wszelkich barwach, łokieć wiedeński po

27 cent.

Jedna sztuka

wachlarza we wszelkich barwach . . . . c. 27
Jeden garnitur kokard na głowę i piersi, ozdobiony wstążkami atłasowemi i różami . . „ 27
1 para mankietów z kołnierzem . . . . „ 27
1 chustka na głowę lub do nosa, prawdz. kolor. „ 27
1 chustka do nosa płócienna . . . . . . „ 27
1 serweta płócienna . . . . „ 27
1 grzebień szyldkretowy do włosów najn. kształt „ 27
1 szczotka do włosów i kurzu . . . . . „ 27
1 nożyczki do płótna i do pętlic . . . . „ 27
1 diadem Angot całkiem czarnemi perłami haftowany, coś zupełnie nowego . . . . „ 27
1 skórzana torbeczka na pieniądze . . . . „ 27
1 łyżeczka do kawy z chińskiego srebra . . „ 27

Zamówienia

wykonane będą punktualnie za nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Wzory darmo.

Kupujący hurtownie otrzymają zniżkę. Towary sprzedają się za poręczeniem gatunku i prawdziwości. Niepodobające się rzeczy będą bez trudności napowrót przyjęte.

Beck's Grand-Bazar
w Wiedniu I. Adlergasse 4.

Uprasza się o zachowanie i dokładne spamiętanie adresu. (360- 250)

Wzywam

Pana **L. H. w Gr.,** by od półtora roku zaległą kwotę, o którą już tyle razy listownie się upominałem, zapłacił.

(510-2-5) **Latinek.**

Dr. Ferdynand Zakrzewski
adwokat krajowy,
otworzył **kancelaryę**
w **Bochni** w kamienicy
Bradengeyera w Rynku.
(511-3-3)

Owies irlandzki

do siewu, 200 korcy po 4 złr. 50 cnt. **do sprzedania we Wróblowicach pod Zakliczynem.** (605-2-3)

Dwie Stancye

w suterenach sklepionych, obszerne, do opalania, jedynie na **skład** jakiegokolwiek towaru, są od 1go Kwietnia b. r. przy ulicy Wolskiéj pod Nrem 101 **do wynajęcia.** (515-2-3)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(420-6-)

„Huta Zofii“

Nowa Odlewarnia żelaza i metalów wykonuje:

wszelkie odlewy maszynowe,

wszelkie odlewy budowlane: balaski, sztachety, kroksztyny, drzwi, okna, schody, rury, trewersy, kolumny, blachy, kuchnie, piece, nagrobki itd. itd.

Wzory, rysunki, plany, ceny i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Leon Zieleniewski,
(283-2-) **Kraków.**

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÉME-ORIZA
de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów,
207, ulica St. Honoré w Paryżu,
i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego i u pp. A. Steif Synów.* (13-12-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (17-41-)

WODA DO ZĘBÓW Dra JACKSON
W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka. (340 4-13)

Poszukuje się **do kupna**

drzewa dębowego i bukowego

w wielkich pniach, lub też takich **obszarów leśnych** nad spławnemi rzekami.

Oferty przyjmują (564-2-2)

S. Lochner & Co.
w **Pradze** (w Czechach).